Wydanie DE.

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 3 KWIETNIA 1394 NR. 90

Insull aresztowany na wodach Bosforu

Rząd turecki wyda go władzom amerykańskim

Ateny, 2 kwietnia.

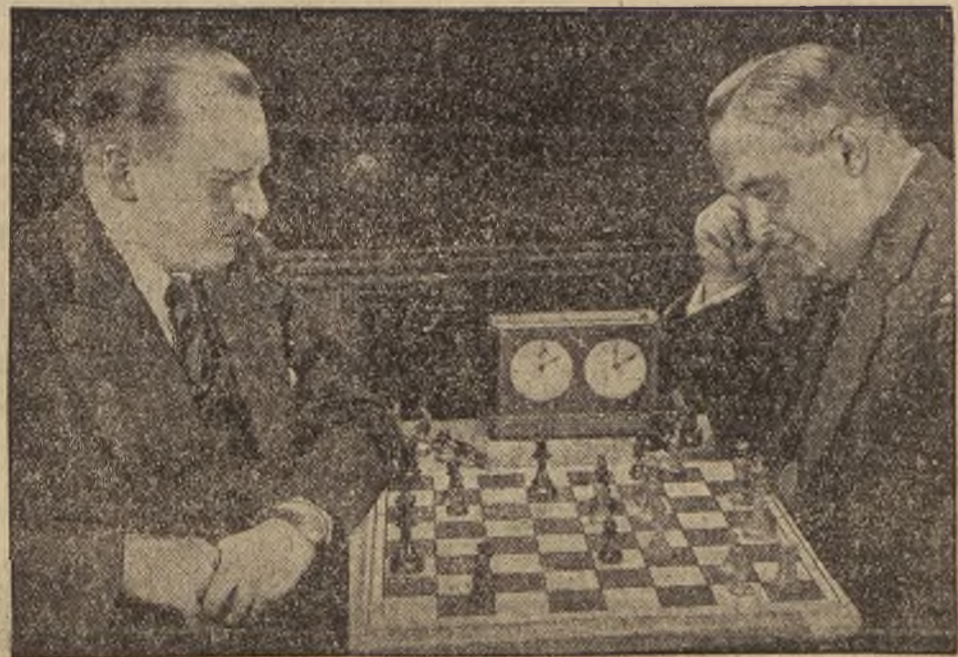
W związku z pojawieniem się na wodach Bosforu greckiego statku „Myotis", na którego pokładzie, wbrew poprzednim informacjom, wciąż znajduje się Samuel Insull, rząd amerykański przez swego ambasadora w Turcji, Skinnera, zwrócił się do rządu tureckiego z żądaniem bezzwłocznego zaaresztowania Insulla, celem wydania go władzom amerykańskim. Departament stanu powołuje się w swej prośbie na zawartą przed niedawnym czasem umowę ekstradycyjną amerykańsko - turecką, która jednak dotychczas nie została ratyfikowana przez tureckie zgromadzenie narodowe. Rząd turecki w odpowiedzi na to żądanie zgodził się postąpić w duchu zawartego układu ekstradycyjnego, czyniąc jednak zaaresztowanie Insulla zależnem od otrzymania poświadczonego formalnie odpisu nakazu aresztowania przez władze amerykańskie i kopji nakazu aktów sprawy Insulla. Dopiero po zbadaniu tych dokumentów i stwierdzeniu, że odpowiadają one wymaganiom zawartej umowy ekstradycyjnej, rząd turecki przystąpić może do zaaresztowania Insulla i wydania go władzom amerykańskim. W międzyczasie rząd turecki zamierza ewentualnie w dniu jutrzejszym przedstawić zgromadzeniu narodowemu do ratyfikacji umowę o ekstradycji przestępców.

Statek „Myotis" zmuszony został narazie do zarzucenia kotwicy i odczekania decyzji rządu tureckiego. Radca prawny Insulla założył u rządu tureckiego przeciwko żądaniu amerykańskiego departamentu stanu, wysuwając argument, że obcy statek na wodach Bosforu, stanowiących część Dardaneli, nie może być uważany za znajdujący się w obrębie tureckich wód terytorjalnych, zwłaszcza o ile statek ten, jak w danym wypadku „Myotis", tylko przepływa Bosfor, kierując się poprzez Dardanele na Morze Czarne.

Niezwłocznie po otrzymaniu od ambasadora Stanów Zjednoczonych przy rządzie tureckim wiadomości o warunkach, jakie postawił rząd turecki w odpowiedzi na żądanie zaaresztowania Insulla, departament stanu przesłał telegraficznie do Ankary kopję nakazu aresztowania zbiegłego bankiera.

Według otrzymanych ostatnio doniesień, gdyby instrukcje co do zatrzymania parowca „Myotis" przetelefonowane były do Ankary o 10 minut później, parowiec ten z Insullem na pokładzie byłby już opuścił port w Stambule.

Jak donoszą z Konstantynopola, w związku z aresztowaniem Insulla przez władze tureckie na pokładzie statku, płynącego pod grecką flagą, rząd turecki założył w Ankarze energiczny protest w drodze dyplomatycznej. Ze swej strony zaprotestował w Konstantynopolu przeciwko postępowaniu władz tureckich kapitan stanku „Myotis". Obrońca Insulla w Konstantynopolu wystosował do prezydenta Turcji telegram, w którym wykazuje, że aresztowanie Insulla przez policję turecką na pokładzie obcego statku sprzeczne jest z prawem międzynarodowem i że w tej sytuacji Turcja schodzi do roli amerykańskiego policjanta. Jednakowoż wszystkie te protesty nie wywarły żadnego skutku. W niedzielę Insull stanął przed trybunałem tureckim, złożonym z trzech sędziów; trybunał ten orzekł, że Insull jest obywatelem amerykańskim, roztrzygnięcie zaś czy ma on być wydany władzom amerykańskim przekazał sąd decyzji gabinetu tureckiego. Jak jednak oświadczają półurzędowo, wydanie Insulla w ręce władz amerykańskich nie ulega żadnej wątpliwości.



Dwaj mistrzowie gry w szachy Aljechin (po lewej) i Bogoljubow (po prawej) rozegrają w Baden - Baden w niedzielę wielkanocną trzy partie decydujące ostatecznie o tytuł mistrza świata.

Min. Barthou

pojedzie z Warszawy do Krakowa

Warszawa, 2 kwietnia.

Wyjazd ministra Barthou z Paryża został ostatecznie ustalony na dzień 21-go kwietnia, tak, że francuski minister spraw zagranicznych przybędzie do Warszawy 22-go kwietnia. Droga prowadzić będzie przez Berlin. W związku z tem niektóre koła francuskie przypuszczają, że minister Barthou odbędzie na dworcu berlińskim krótką konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Neurathem, który niewątpliwie wyjdzie go powitać na dworcu.

Według informacyj oficjalnych minister Barthou bawić będzie w Warszawie od 22-go do 24-go kwietnia. Ta część jego pobytu w Polsce będzie mieć charakter oficjalny. Dnia 24 bm. wieczorem minister Barthou uda się do Krakowa, gdzie zabawi przez jeden dzień, następnie zaś wyjedzie do Pragi. Pobyt ministra francuskiego w Krakowie będzie ściśle prywatny.

Wizyta ministra Barthou w Pradze obliczona jest na dwa dni.

Tajemnica toru wyścigowego

w Warszawie

Warszawa, 2 kwietnia.

Na dzień 4 kwietnia wyznaczona jest w sądzie okręgowym w Warszawie sprawa o dopingowanie koni wyścigowych.

Proces wynikł na tle 2 wypadków, które się ujawniły w sezonie jesiennym 1932 r.

W dniu 23 października zauważono, iż mający iść w wyścigu koń „Koncert" zachowuje się nienormalnie. Przy dokładnem zbadaniu okazało się, iż „Koncertowi" zrobiono jakiś zastrzyk podniecający. Konia wycofano z toru.

W kilka dni potem niespodziewanie wygrała wyścig klacz „La Sausee". Wygrana ta wydała się podejrzaną. Komisja techniczna wszczęła dochodzenie. Okazało się, iż właściciel klaczy, p. Rakower, przekupił innych żokiejów: Zygmunta Lewandowskiego i Wł. Gibka, aby umożliwili wygranie wyścigu przez „La Sausee".

Obie te sprawy połączono razem. Za usiłowanie oszustwa pociągnięto do odpowiedzialności winnych „dopingowania" konia „Koncert": Podgórskiego, Juljusza Ukraińczyka, Wład. Zgoniacza i chłopca stajennego Stan. Płoszowskiego. Pozostali oskarżeni, a więc: Jakób Rakower i żokiej B. Gruda odpowiadają za „sfabrykowanie" zwycięstwa „La Sausee".

Tow. wyścigów konnych zgłosiło powództwo cywilne, domagając się zwrotu strat materjalnych i moralnych.

Sprawa potrwa kilka dni.

Skutki dewaluacji

Korony czeskiej

Wiedeń, 2 kwietnia.

Austrjackie koła gospodarcze są poważnie zaniepokojone skutkami dewaluacji korony czeskiej. Jak twierdzą w kompetentnych kołach, skutki dewaluacji zaznaczyły się poważnie na rynkach zagranicznych, gdzie towary czeskie konkurują coraz skuteczniej z towarami produkcji austrjackiej. Również na rynku wewnętrznym import towarów czeskich wzmógł się w ostatnim czasie. Austrjackie sfery gospodarcze domagają się wydania zarządzeń celem ochrony rynku wewnętrznego przed konkurencją czeską.

Podwyżka płac robotniczych w Ameryce

Nowy Jork, 2 kwietnia.

Największe na świecie zakłady hutnicze United Steel Corporation postanowiły podwyższyć z dniem 1 kwietnia płace robotników i urzędników o 10 procent. Zarządzenie to dotyczy 150.000 osób. Stowarzyszenie kopalń amerykańskich postanowiło zaprowadzić 7-godzinny dzień pracy przy 5-ciu dniach pracy w tygodniu. Kopalnie te zatrudniają 350.000 górników. Przypuszczalnie wszystkie kopalnie węgla będą objęte tem zarządzeniem.

Wykrycie organizacji komunistycznej

w Czechosłowacji

Praga, 2 kwietnia.

Czechosłowackie władze policyjne wpadły na trop tajnej organizacji komunistycznej, która zajmowała się szpiegostwem i uprawianiem propagandy w armji. Prywódcę organizacji Franciszka Hampela aresztowano. Podczas rewizji znaleziono u niego znaczne sumy pieniędzy oraz świadectwo z ukończenia t. zw akademji Lenina w Moskwie. Jednocześnie wykryto nielegalną drukarnię, w której drukowano broszury i odezwy komunistyczne. W związku z tem aresztowano w Ołomuńcu trzech wyższych urzędników magistratu. Ogółem aresztowano 45 osób, w tem 22 w Pradze oraz przeprowadzono 200 rewizyj domowych.

Fuzja „Deutsche Partei" z młodoniemcami

Przed generalnym atakiem na obóz senatora dr. Panta

W wielkanocnych numerach „Kattowitzer Zeitung" oraz „Der Oberschlesische Kurier" ukazał się jednakowo brzmiący komunikat, głoszący, że pełnomocnicy zwalczających się zawzięcie „Deutsche Partei" oraz „Jungdeutsche Partei" (młodzieńców inż. Wiesnera) po żmudnych rokowaniach, w czasie których usunięto wszelkie istniejące między temi ugrupowaniami sprzeczności i spory, postanowili utworzyć jednolity front niemiecki na Śląsku, obejmujący obie partje. Równocześnie wydano obowiązujące już obecnie zarządzenia, zmierzające do ustalenia jednolitego kierunku politycznego oraz trwałej harmonijnej współpracy.

Podczas, gdy dawny organ katolików niemieckich „Der Oberschlesische Kurier" ograniczył się tylko do ogłoszenia powyższego komunikatu „Kat. Ztg.", organ „Deutsche Partei", komentuje go obszernie, stwierdzając, że ugoda ta nastąpiła coprawda nagle, ale nie jest ona niespodzianką. Istniejący między temi grupami spór nie miał właściwie naturalnego podłoża, gdyż cele, jakie wytknęły sobie oba ugrupowania były zawsze już jednakowe.

„Atmosfera nareszcie oczyściła się" — pisze „Kat. Ztg." — „jakakolwiek kampanja między temi 2 partjami jest obecnie już wykluczona, chodzi obecnie o to, by praca szła w przyszłości w duchu wzajemnego szacunku oraz wspólnego i bliskiego poznania się. Nowy front nie winien się jednak przemienić w jakąś wielką partję, lecz winien stanowić dalszy etap na drodze do utworzenia ponadpartyjnej wspólnoty ludowej wszystkich Niemców".

A więc: jest wyraźna zapowiedź, że właściwie walka w obozie niemieckim jeszcze nie ustała, że to, co się stało, jest dopiero „dalszym etapem na drodze do utworzenia ponadpartyjnej wspólnoty niemieckiej".

Jakby w odpowiedzi wzgl. ku uzupełnieniu powyższego komentarza w wielkanocnym n-rze organu oficjalnego Niem. Chrześc. Partji Lud. oraz sen. dr. Panta „Der Deutsche in Polen" ukazała się sensacyjna wzmianka pt.: „Zersetzungsarbeit wird fortgesetzt" („Uprawianie dalszej roboty destrukcyjnej). Pismo sen. dr. Panta, opuszczonego obecnie już też przez drugiego przywódcy swego obozu, posła Franza, (który w Białej zdeklarował się nagle jako zwolennik „nowej linji politycznej"), przestrzega swych członków, że w najbliższych dniach na zlecenie „zgóry" rozpoczęty ma być nowy generalny atak na niemiecki obóz katolicki, którego zadaniem ma być zupełne rozbicie Niem. Chrześc. Partji Ludowej, a który głównie skoncentrowany ma być na osobie sen. dr. Panta. Organ Panta donosi w związku z tem, że jest dokładnie poinformowany o planach tych i zdemaskuje, w swoim czasie, nie zdradzając się zarzutem „antyniemieckiej" propagandy.

Pismo nasze, obserwując już od samego początku wszelkie odruchy w tutejszym obozie niemieckim, jeszcze w chwili trwania zażartej walki między dzisiejszymi sojusznikami, zwracało uwagę, że mimo daleko sięgających sprzeczności w obu partjach, właściwie dążą one do jednego i tego samego celu i dlatego też z góry przewidywaliśmy, że prędzej czy później dojdzie do ugody między nimi kosztem oczywiście usunięcia kilku skompromitowanych polityków. Pierwszą ofiarą tego porozumienia był nagle odwołany z stanowiska nacz. red. „Katt. Ztg.", dr. Krull. Kto będzie następną ofiarą, okaże najbliższa przyszłość. Równolegle z oczyszczaniem atmosfery w obozie niemieckim toczą się narady nad „oczyszczaniem stajni Augiasza", jak przywódca młodoniemców nazwał Ulitzowski „Volksbund"...

W każdym razie najbliższe tygodnie przyniosą nam w życiu mniejszości niemieckiej dużo interesujących zmian i niespodzianek.

Wiadomość o fuzji obu partyj niemieckich, zamieszczona w obu miejscowych pismach niemieckich w numerze z dn. 1 kwietnia brzmi trochę nieprawodopodbnie, aczkolwiek oba pisma traktują ją poważnie.

3 rewolwery i 12.000 złotych

Nieudałe włamanie w Świętochłowicach

W nocy na Wielki Piątek włamali się nieznani dotychczas sprawcy do kasy Urzęd. Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach.

Przy pomocy podrobionych kluczy udało im się dostać do biur, gdzie rozpoczęli „robotę" około otwarcia kasy ogniotrwałej, gdzie znajdowało się 12.000 złotych. Po wielu usiłowaniach zdołali kasę otworzyć i zabrać 3 rewolwery. Do pieniędzy złodzieje się nie dobrali, gdyż znajdowały się one w górnej części kasy.

Po zabraniu rewolwerów złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szef oszukańczej „kapituły"

znalazł się nareszcie za kratkami

Dnia 29 bm. zatrzymano w Lublińcu Strzelczyka Konrada, liczącego lat 29, a zamieszkałego w Stebiowie (powiecie Lublinieckim), pod zarzutem oszustwa, i wraz przekazano go władzom sądowym w Lublińcu.

Wymieniony utworzył komitet t. zw. „Kapituły Orderu Wolności i Krzyża Wolności", poczem za opłatą od 20 do 30 złotych wysyłał różnym osobom zagranicą wspomniane „ordery". Na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono w mieszkaniu Strzelczyka rewizję domową, i zajęto wszelkie druki, pieczątki i korespondencję, mającą styczność z wysyłaniem tych orderów.

Strzelczyk w czasie badania przyznał się, że ordery „Gwiazda Wolności względnie „Krzyż Wolności" wysłał do około 150 osób, a uzyskane tą drogą pieniądze zużył dla własnych celów.

Swego czasu pierwsi zwróciliśmy uwagę na tę aferę na podstawie doniesień pism amerykańskich, które pisały o tajemniczych „orderach" z Polski.

Wtorek 3 Kwietnia 1934	Dziś: Ryszarda Jutro: Izydora roln. Wschód sł.: g. 5 m. 32 Zachód sł.: g. 18 m. 37 Długość dn.: g. 13 m. 05

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19.30 „Cyganerja" (występ A. Sari i A. Didura).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów" (przedst. sprzedane).

CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz" (premjera).

SOBOTA: g. 20 „Towarzysz".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: g. 19.30 „Golgota".

RYBNIK: piątek: g. 20 „Firma".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa".

TEARY W CZĘSTOCHOWIE.

Wtorek, 3 kwietnia 1934 r.

Teatr Kameralny: „Ten i tamten".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Baroud". Casino: „Książę Arkadji". Colosseum: „Zemsta Dra Fu-Manchu". Palace: „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim". Rialto: „Fleśniarz Warszawy". Union: „Parada rezerwistów". Dębina: „King-Kong" i „8 cud świata".

SZOPIENICE. Hellos: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kołysanka". Roxy: „S. O. S. Góra Lodowa".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Maharadża Rampuru". Palace: „Sherlock Holmes". Eden: „Branka Syna Puszczy".

BĘDZIN. Apollo: „Madame Dubarry". Nowości: „Brat djabła".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

DĄBROWA. Ars: „Miłostki baletnicy". Bajka: nieczynne.

ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot".

RADJO:

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Wiadomości Zw. Wynalazców. 18.00 „Na farmie polskiej w Ameryce Północnej". 18.20 Utwory symfoniczne M. Rimskij-Korsakowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Księżna Chicago" — operetka. 22.30 Odczyt ekstor. ze Lwowa. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kraków (304,3 m) 7,00 Aud. poranna z Warsz. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 15,25—16,40 Transmisje z Warszawy. 16.55 Koncert z Warsz. 18,20 Płyty gramofonowe. 19.47—22.30 Transmisje z Warsz. 22,50—23,30 Transmisje z Warsz.

Dla najbiedniejszych ...

Na święta Wielkanocne uwzględniły prośby Katowickiego Okręgu „Caritas" i ofiarowały podarki dla najbiedniejszych firmy.

Concordia — 1 beczkę śledzi, Rösner — 10 kg. smalcu, Poloczek — 15 kg. kiełbasy, Koczy — różnego towaru wartości 8,40 zł., Nebel — 1 kg. kiełbasy. Kałuża — 25 kg. smalcu, Silesiebacon — 25 kg. kiełbasy. Kurzeja — 1 1/8 kg kiełb., Ochmann — towaru za 30,00 zł. Duda — około 5 kg. wątrobianki, Herrmann — 7½ kg. wątrobianki, p. Stałówna — 10 zł. p. Schreiberówna — 15.00 zł. Wojciechowski — towaru za 21.90 zł.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składamy

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa „Caritas" w imieniu ubogich jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Inne firmy, które z jakichkolwiek powodów nie przyczyniły się do urządzenia „Święconego" biednym, prosimy uprzejmie pamiętać o tej instytucji dobroczynnej po świętach.

10-lecie żeńskiego S. M. P.

S. M. P. żeńskie w Mysłowicach obchodziło uroczyście w drugi dzień Wielkanocy — 10-lecie swego istnienia, na które przybyły liczne delegacje młodzieży że standarami okolicznych miejscowości i delegacje organizacyj społecznych.

O godz. 10-tej wyruszył z przed Katolickiego Domu Ludowego okazały pochód z orkiestrą — na nabożeństwo. Płomienne kazanie wygłosił ks. patron Nowak. Młodzież odśpiewała swój hymn.

Po nabożeństwie młodzież wróciła pochodem przed KDC., gdzie wraz ze swymi opiekunami i opiekunkami stanęła do wspólnej fotografji.

O godz. 16.30 odbyła się w wielkiej sali KDC akademja ku uczczeniu 10-lecia młodzieży żeńskiej w Mysłowicach. Na program złożyły się: deklamacje śpiew chóralny, odczytanie kroniki S. M. P. wręczenie 10-ciu dyplomów zasłużonym druhnom — przemówienie ks. prałata Dra. Bromboszcza, ks. patrona Nowaka, tańce przedstawienie amatorskie dwóch sztuczek i żywy obraz.

Przedstawicielki Siostrzanych organizacyj z Katowic, Król. Huty Szopienic, Załęza i in. złożyły swe życzenia S. M. P. Mysłowickiemu.

Na uroczystości byli obecni prawie wszyscy dawni Księża Patronowie tego Stowarzyszenia z poza Mysłowic.

Cały obchód zapisze się głęboko i na długo w pamięci młodzieży mysłowickiej i jego uczestników.

Kronika Zagłębia

— SAMOBÓJSTWO W BĘDZINIE. 1 bm. Zygmunt Liduch zam. w Będzinie, Kościuszki 50, usiłował popełnić samobójstwo, pijąc esencję octową. Powód rozpaczliwego kroku narazie nieznany.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ. 1 bm. p. Izaakowi Wekselmanowi w Będzinie, Sączewskiego 27 skradziono mydło pachnące i perfumy, wartości 300 zł.

— KRADZIEŻ ROWERU. P. Władysławowi Zielińskiemu w Sosnowcu, Strzelecka nr. 2, skradziono rower z zamkniętej piwnicy.

— REMONT OCTOWNI W ZAWIERCIU. W Zawierciu przystąpiono do remontu fabryki octu, która w najbliższym czasie ma być uruchomiona. Przy remoncie zatrudniono 30 robotników.

— NOMINACJE. Z dniem 1 b. m. komendant powiatowy P. P. na powiat będziński p. kom. Koeuper mianowany został nadkomisarzem, kierownik wydź. śledczego w Sosnowcu — podkom. Rosołowicz — komisarzem, kierownik komisarjatu w Dąbrowie. asp. Leo — podkomisarzem, asp. Jasiński ze szkoły policyjnej na Piaskach — podkomisarzem.

Ze służby śledczej w Sosnowcu: st. post. Borkowski, Skiba i Ludwik — przodownikami, a post. Holewa, Wołoszyk, Franczyk, Myńsk i Nowacki — starszymi posterunkowemi.

— WYPADEK ROWERZYSTY. 31. bm. o godz 11.45 inż. Eugenjusz Łopuszyński z Sosnowca, Narutowicza 44 prowadząc samochód najechał na rowerzystę Kazimierza Sosańskiego, który odniósł lekkie obrażenia ciała.

Kronika Śląska

— ARESZTOWANIE DEZERTERA. W czasie przekraczania granicy na odcinku Dworzec Bytom aresztowano niejakiego Waltera Szczyrbę, który swego czasu uciekł do Niemiec przed poborem do wojska. Osadzono go w więzieniu. (as)

— WŁAMANIE. W Chorzowie na szybie „Hugona" dokonano włamania do materjałowego magazynu przedsiębiorcy przemysłowo-budowlanego inż. Alfonsa Rembalskiego z Król. Huty. Z magazynu skradziono różne przedmioty wartości 500 zł. (as)

— KOMUNIKACJA AUTOMOBILOWA NA LINJI KATOWICE-SIEMIANOWICE. Pierwszy autobus linji Katowice-Siemianowice począwszy od dnia 3 kwietnia br., odjeżdżać będzie z Katowic do Siemianowic o godzinie 6,30, zaś z Siemianowic do Katowic o godzinie 6.40. Od tegoż dnia zmieniono cenę na poszczególnych odcinkach linji autobusowej Siemianowice-Król. Huta, przyczem autobus kursować będzie przez Górę Redena.

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Orlika Franciszka w Katowicach, ul. Miarki 14 i skradli 440 zł., srebrny zegarek męski, srebrny zegarek damski branzoletkowy i złotą obrączkę ślubną, łącznej wartości 560 zł. Pozatem po wyważeniu drzwi weszli nieznani sprawcy do mieszkania Warzychowskiej Pauliny w Katowicach przy ul. Francuskiej 27 i skradli złoty zegarek damski z dewizką włosianą, oprawioną w kość jeleniową, srebrną papierośnicę, zimowy płaszcz damski i 17 zł., łącznej wartości około 500 zł.

— ZŁODZIEJ W SPÓDNICY. W ostatnich dniach zatrzymano w Lublińcu Grylińską Marję z powiatu Częstochowskiego, obecnie bez stałego zamieszkania, która w czasie pobytu w mieszkaniu Gertrudy Skorupy i Antoniny Lenarczyk w Lublińcu, skradła 2 suknie, bieliznę damską i parę trzewików. Sprawczynię odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Lublińcu, a skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanym.

— KURS SPAWANIA I CIĘCIA METALI. W dniu 4 kwietnia 1934 r. o godzinie 17-tej rozpoczyna Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy wspólnie ze Stowarzyszeniem dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Katowicach przy ul. Zamkowej nr. 20 (Huta Marta), specjalny kurs spawania i cięcia metali. Ewentualne dalsze zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3 — gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 68, tel 335-37, oraz Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, oddział w Katowicach ul. Zamkowa nr. 20 (Huta Marta).

— „KSIĘŻNICZKA RÓŻ" W BIELSZOWICACH. Dnia 8 kwietnia b. r. odegra I. drużyna harcerzy w Bielszowicach na sali p. Weszkowej operetkę w 3 aktach p. t. „Księżniczka Róż". Przygrywać będzie cała orkiestra kopalni Bielszowice pod batutą p. kapelmistrza Bronnego. Początek o godzinie 19-tej. Bilety wcześniej nabyć można u p. Sopory Bielszowice ulica Piaskowa 8.

— PLON MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W MYSŁOWICACH. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Mysłowicach wydało w ciągu 10 miesięcy 1933 r. — 2106 bonów żywnościowych na sumę 1053 zł., udzielono 40 zapomóg pieniężnych i w naturaljach. Pod stałą opieką Stow. jest 85 rodzin i 96 osób samotnych — Przejściowo było pod opieką 73 rodziny i 75 osób samotnych. Odwiedzin ubogich było 1087. Stow. urządziło „święcone" i gwiazdkę dla ubogich i obdarowało 144 dzieci do I komunji św. Obrót Kasowy Stow. wynosił 4927 zł. czego 2.350 zł. jest darem probostwa. Popierajcie akcję miłosierdzia chrześcijańskiego.

Krwawa niedziela w Sosnowcu

Siekierami likwidowali nieporozumienia

W ub. niedzielę ulica Robotnicza w Sosnowcu była widownią krwawej bójki pomiędzy Henrykiem Nowakiem, a braćmi Stanisławem i Edwardem Kwapieniami, wszyscy zam. przy ul. Robotniczej.

Wymienieni bawili się wspólnie, oczywiście przy wódce i w chwili, gdy już byli mocno podchmieleni, wynikło między niemi nieporozumienie, które skończyło się krwawo.

Nowak bowiem, nie wiadomo narazie, skąd zdobył siekierę, napadł na Stan. Kwapienia, zadając mu 2 straszne uderzenia ostrzem i obuchem.

Ze względu tylko na okoliczność, że Nowak był pijany, uderzenia siekiera nie były śmiertelnemi, jednak K odniósł dość poważne obrażenia. Edward Kwapień, stając w obronie brata rzucił się na Nowaka i wydarłszy mu z rąk siekierę, ciął go tak silnie, że odciął mu palec lewej ręki.

Rannych policia umieściła w szpitalu prowadząc śledztwo.

Samochód najechał na dwoje dzieci w Sosnowcu

Tłum usiłował zlynczować... niewinnego szofera

W ub. niedzielę przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Dalekiej w Sosnowcu samochód osobowy, prowadzony przez szofera Tadeusza Koreptę, najechał na dwoje nieletnich dzieci — 14 letnią Annę Hensel i 9-letniego Stanisława Zawadzkiego, Daleka 4.

Dzieci uderzone zostały samochodem z taką siłą, że upadając na kamienny bruk ulicy, straciły przytomność. Chłopczyk odzyskał wkrótce przytomność i czuje się nieźle. Stan dziewczynki jednak, przewiezionej do szpitala, jest bardzo ciężki.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum ludzi, którzy przybrali groźną postawę wobec winnego szofera. W międzyczasie nadjechał drugi samochód, prowadzony przez Władysława Jaworskiego, który się zatrzymał. Niejaki Stanisław Nikiel i kilku innych osobników, sądząc, że to Jaworski jest sprawcą strasznego nieszczęścia, usiłowało go go zlynczować. Samosąd skończył się jednak fatalnie, bo Nikiel, wybiwszy szybę samochodu, tak strasznie okaleczył się, że osłabionego bardzo dużym upływem krwi, odwieziono do szpitala.

Dymisja biskupa d'Herbigny

„Osservatore Romano" donosi, że Ojciec św. przyjął prośbę o zwolnienie z powodu złego stanu zdrowia biskupa d'Herbigny ze stanowiska prezesa komisji Pro Russia. Jak wiadomo, z osobą biskupa d'Herbigny łączono w swoim czasie pogłoski na temat ewentualnego zbliżenia między Watykanem a Rosją Sowiecką.

Z rady gminnej w Orzegowie

Dnia 29 ub. m. zebrała się rada gminna w Orzegowie, aby załatwić przed świętami szereg spraw gminnych.

Na porządku obrad było aż 28 spraw.

Na wstępie posiedzenia, naczelnik gminy Tomanek zawiadomił radę, że ławnik Nowak złożył urzędowe oświadczenie, iż nie należy już do niemieckiej frakcji w radzie gminnej. Z ważniejszych punktów porządku dziennego podnieść należy: Wybór w kilku komisjach gmninnych następców (Miketa, Gawron, Cmiel) radnego z frakcji niemieckiej, Piotra Owczarka, który ścigany za kradzież przebywa zagranicą. Pozatem w miejsce ks. prałata Sigulli, który opuścił parafję, oraz dr. Muchy, który wyprowadził się do Niemiec, wybrano ks. dziekana Boryńskiego i lekarza dr. Kussego do komisji ubogich. Zatwierdzono umowę z Spółką Akcyjną „Godulla" w sprawie kosztów rozbudowy drogi do Goduli. Załatwiono również budowę szatni na boisku. Postanowiono rozpisać konkurs na budowę tej szatni z tem, że zezwoli się na budowę prywatnej osobie, która wznosząc szatnię wybudować może i mieszkanie dla siebie. Osobie tej poleconoby funkcje stróża boiska i zezwolono na prowadzenie wyszynku mleka, wody sodowej etc. Sprawę rent inwalidzkich, wypłaconą zaliczkowo przez gminę polskim rencistom za niemiecką Spółkę Bracką, załatwiono o tem sposób, że umorzono wypłacone kwoty w stosunku do inwalidów, którzy renty otrzymali. Powzięto jeszcze ważną dla miejscowych organizacyj społecznych uchwałę, a to, że organizacje, używające sal szkolnych na zebrania w porze wieczornej, płacić będą odtąd za prąd elektryczny, jeżeli jego zużycie przekroczy 5 kwl. miesięcznie.

Budżet na rok 1934/35 zmniejszono z polecenia władzy nadzorczej o 30.000 zł.

Żywą dyskusję wywołała sprawa zwrotu kosztów leczenia Rudnerowej i Śliwianki wymaganego przez magistrat w Król. Hucie w wysokości 1.000 zł.

Pod koniec obrad naczelnik gminy zawiadomił o wyniku rewizji, przeprowadzonej przez Wydział Powiatowy w wszystkich oddziałach urzędu gminnego.

Fatalne skutki wpływu złego otoczenia

Uczeń szkoły rzemieślniczej — złodziejem

31 ub. m. na stacji kolejowej w Kazimierzu okradziono łodzianina Włodzimierza Gryndla, któremu skradziono walizkę z garderobą. Zawiadomiona policja zarządziła obławę i zdołała ująć jednego ze złodziei — 19-letniego Jana Wojcewa, któremu odebrano skradzioną walizkę.

Drugi złodziej zbiegł, jednak znane jest nazwisko jego. Jest to 18 lat liczący Tadeusz Jankowski, b. uczeń szkoły rzemieślniczej w Maczkach, którego nędza i otoczenie popchnęły na drogę przestępstwa.

Święta w Warszawie

minęły spokojnie

Święta przeszły w Warszawie naogół spokojnie, przedewszystkiem zaś bardzo skromnie z powodu kryzysu. Jak obliczają kupcy, obroty przedświąteczne były w tym roku około 20 proc. mniejsze, niż w roku ub. Mimo zakazu strzelania, nie obeszło się bez rzucania petard na ulicach względnie podkładania ich pod przejeżdżające tramwaje. Kilkanaście wybuchów miało miejsce na placu Grzybowskim, oraz na ulicach Bagno i Twardej; eksplozje te pochłonęły jedną ofiarę, która obecnie walczy ze śmiercią, wskutek bowiem wybuchu petardy został ciężko ranny robotnik Stefan Skrzypek. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Nadto od wybuchów odniosło lżejsze obrażenia kilkanaście osób, które opatrzyło na miejscu pogotowie ratunkowe. W pierwszym dniu Świąt pogotowie ratunkowe opatrzyło również 15 rannych w bójkach. W ciągu Świąt dwie osoby zostały przejechane przez jadące „na pełnym gazie" taksówki; zanotowano również dwa zamachy samobójcze.

Żyto wypiera pszenicę

Obniżenie kultury rolnej

Według obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego przestrzeń obsiana zbożami ozimemi — pszenicą, żytem i jęczmieniem — w porównaniu z rokiem poprzednim w sumie zmianie nie uległa. Zmieniła się natomiast przestrzeń, zajęta pod każde z tych zbóż, — pod pszenicę spadła o 0,8 proc., wzrosła natomiast dla żyta o 0,2 proc. i jęczmienia o 0,4 proc. Jeżeli przeliczyć to na hektary, otrzymamy, że obszar obsiewu pszenicą uległ redukcji mniej więcej o 12 tys. ha, żytem natomiast — wzrósł o 11.500 ha i jęczmieniem o 200 ha. Innemi słowy mówiąc, przy niezmienionej przestrzeni uprawnej obsiew żytem i jęczmieniem wzrósł prawie matematycznie ściśle kosztem pszenicy, którą zastąpiono mniej wymagającemi zbożami.

W czasach normalnych możnaby to było złożyć na karb przypadku, gdyż tego rodzaju wahania zawsze mogą się zdarzyć. Ponieważ jednak i w roku poprzednim stwierdzono to samo zjawisko, trudno przypuszczać, aby to stało się wyłącznie skutkiem przypadku. Potwierdza to w zupełności rozejrzenie się w warunkach miejscowych. W województwie poznańskiem obsiew pszenicą został utrzymany na poziomie poprzednim, w woj. pomorskiem wzrósł o 1,5 proc., na Śląsku — o 0,3 proc. A więc w dzielnicy o wysokiej kulturze rolnej, obszar ten nietylko został utrzymany, ale nawet wzrósł cokolwiek.

W woj. owogródzkiem natomiast przestrzeń zajęta pod pszenicę zmniejszyła się o 3,3 proc., w stanisławowskiem o 5,5 proc., i w tarnopolskiem o 5,2 proc. Województwa zatem o kulturze rolnej niższej obniżyły nieraz poważnie obszar obsiewu pszenicą. Mutatis mutandis to samo zachodzi i w innych dzielnicach. Jeżeli wziąć województwa centralne, to w warszawskiem przestrzeń pod pszenicę zwiększyła się o 0.7 proc., w łódzkiem i kieleckiem o 1,7 proc., w lubelskiem o 1,4 proc., natomiast w białostockiem spadła o 0.5 proc.

Tym sposobem przestrzeń uprawy pszenicy wyraźnie znajduje się w ścisłym związku z poziomem kultury rolnej danej miejscowości, a jej spadek można wyjaśnić wyłącznie obniżaniem się tej kultury. Z tego stanowiska jest to objaw wysoce niepokojący. Gorzej się uprawia i nawozi, mniej się stosuje nawozów mineralnych, a w rezultacie żyto wypiera więcej wymagającą pszenicę. Dla rolnictwa jest to czystą stratą jeszcze i z tego względu, że pszenica jest o 25 proc. droższa od żyta. Koła rolnicze winny zwrócić uwagę na cofanie się uprawy przestrzeni pszenicy jako na ostrzeżenie poważne. Obniżyć kulturę gleby łatwo, ale podnieść ją szybko niepodobna. Na to trzeba częstokroć dziesiątków lat.

Krwawe najście na sklep w Król. Hucie

Właściciel domu nasłał zbirów na lokatora

W ub. sobotę miało miejsce krwawe najście na sklep w Król. Hucie. Do składu kapeluszy przy ul. Wolności wtargnęło kilku osobników, którzy wyważyli drzwi składu i z szafy powyrzucali towar. Następnie skradli oni 80 kapeluszy i 100 czapek, wartości 2.000 zł. Właściciel składu, Wolf Rubinfeld, stawiał opryszkom opór, został jednak bardzo dotkliwie przez nich pobity.

Jeden z napastników zadał właścicielowi składu cios siekierą w głowę. Rannego w ciężkim stanie odstawiono do szpitala. Jak wykazały wstępne dochodzenia, napad ten został uplanowany przez właściciela domu, w którym mieści się skład Rubinfelda, niejakiego Antoniego Josza, który w ten sposób zamierzał pozbyć sie niewygodnego lokatora. (s)

TU WYCIĄĆ!

Humor

W ROSJI SOWIECKIEJ.

— Co wasza krowa daje atrament zamiast mleka? To cud.

— Co tam za cud... to Komisarjat Rolnictwa żywi ją okólnikami, więc cóż innego ma dawać.

—Symche, co to jest sterylizacja?

— Dla czystości rasy to dobrze jest ale trochę spóźnione.

— Ny?

— Gdyby tatę Hitlera sterylizowali, toby jego wcale na świecie nie było.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Szef: — Wydaje mi się to dziwnem, że pańska babka umarła właśnie w momencie, kiedy ma się odbyć wielki mecz piłki nożnej.

Urzędnik: — O... panie dyrektorze... i takby na niego nie poszła.

MIĘDZY FACHOWCAMI

— Z moim wyglądem można zrobić pieniądze..

— Frajer jesteś, do tego potrzebna drukarnia, a nie twoja gęba!

— 80 —

Zanim się jednak pożegnały, musiały przyobiecać, że około drugiej godziny zjawią się na obiedzie we dworze.

Obie kobiety pozostały znowu same. Na widok skromnego domku, stojąceg w gródku pełnym róż, lilii, lewkonji, i innych kwiatów, Olga doznała uczucia radości i ulgi.

Na donośny i przeciągły głos dzwonka zjawiła się w drzwiach domku starsza kobieta, służąca ciotki Agaty, która również słyszała już o przybyciu swej pani i przywitała ją z radością.

W jadalnym pokoju zastały stół zastawiony do śniadania; w filiżankach dymiła się kawa, a na tacy leżały bułki, obok zaś świeże masło.

Po śniadaniu służąca pokazała Oldze jej pokoik.

Gdy młoda kobieta weszła do niego, zdziwiła się przyjemnie.

Białe, muszlinowe firanki w oknach, doniczki z kwiatami, jasne meble, wszystko było ogromnie miłe i swojskie.

Tutaj może się uleczy jej chore serce!

Olga westchnęła ciężko.

Niebezpieczeństwo odkrycia jej nazwiska zdawało się być zupełnie usuniętem. Na szczęście dla niej, rodzina Janusza nie interesowała się zupełnie jego pierwszem małżeństwem, które uważała za mezalians i nie pytała wcale o nazwisko jego żony.

Czy jednak nie było to dziwne zrządzenie Boże, że dostała się właśnie do Lipczyc, w pobliże tak blizkiego krewnego Janusza?

Czy widok jego nie będzie jej codziennie przypominał męża i dzieci?

— 77 —

ny! I do modelki, która pozwala mojemu narzeczonemu i którą ja znam!

Tylko, że modelka była brunetką i trochę starszą od pani.

Jerzy — zwróciła się do narzeczonego — co ty na to powiesz?

Hrabia był jeszcze ciągle ogromnie zmieszany. Nie dziwiło to jednak nikogo. Musiał i on być zdumiony tem nadzwyczajnem podobieństwem.

Uśmiechnął się z przymusem.

— Dzielę powszechne zdumienie — rzekł. — Ale może — skłonił się lekko Oldze — pani Wolska będzie mogła dać nam bliższe objaśnienie.

Ja malowałem tę Madonnę. Modelka, której użyłem do tego obrazu i do której pani jest tak nadzwyczajnie podobna, była pokojówką w domu mego kuzyna, Janusza Dembskiego.

Czy może młoda dziewczyna, która wyrastała znacznie ponad swe otoczenie i tylko skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności zmuszona była przyjąć miejsce służącej, jest jaką krewną pani?

Możnaby ją wziąść za siostrę pani!

Olga poczerwieniała lekko. Przez kilka sekund wahała się z odpowiedzią.

— Myśli pan zapewne o mej siostrze Klarze — skłamała wreszcie, gdyż nie miała innego wyjścia. — Jest ona o rok starsza odemnie, a ponieważ nie mogła znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia, przyjęła miejsce służącej u hrabiego Dembskiego

— W takim razie rozumiem wszystko.

O ile wiem, porzuciła je już jednak.

Hrabia Jerzy skinął głową.

Ale siostrze pani nie było z pewnością dobrze

Kandydat na generalnego dyrektora Huty Pokój

Według krążących po Katowicach pogłosek, stanowisko generalnego dyrektora Huty Pokój, opróżnione przez inż. Surzyckiego po zamianowaniu go nadzorcą sądowym „Wspólnoty Interesów“, miałby objąć b. wicemin. Komunikacji, przedtem zaś b. dyrektor Zakładów Modrzejowskich i komisarz demobilizacyjny na Śląsku inż. Gallot.

Rejestrując te pogłoski musimy zauważyć, że kandydatura ta wydaje się nam dość nieprawdopodobna, jednak w czasach obecnych dość wiele dzieje się nieprawdopodobieństw.

Niepokoje w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że w Grenadzie zabity został wystrzałem z rewolweru agent policyjny, który chciał aresztować jakiegoś podejrzanego osobnika.

W Maladze doszło do wymiany strzałów między policją, a grupą komunistów, która pod groźbą rewolwerów zatrzymała autobus i wylała benzynę ze zbiorników. Jest kilkunastu rannych, dokonano trzech aresztowań. Gubernator miasta nakazał wstrzymać ruch autobusowy i tramwajowy.

6-letni chłopiec pod kołami samochodu

W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych ulicą Król.-Hucką w Dębie jechał samochód, kierowany przez adw. dr. Andrzeja Pacha z Katowic. W pewnym momencie pod samochód wpadł 6-letni Waldemar Kołoch, który doznał wstrząsu mózgu i złamania obojczyka. W stanie beznadziejnym przewieziono chłopca do szpitala miejskiego w Katowicach. (as).

Dwa pożary pod Sączowem

16 bm. w Sączowie na „Pustkowiu“, pow. Będziński, wybuchł pożar w domu Władysława Czapli. Spłonął tylko dach, bo pożar ugasiła miejscowa straż. Straty wynoszą 1.500 zł. W tymże dniu wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar w domu Marji Kotułowej, zam. w Niezdarze. Pożar zlikwidowała straż. Straty około 1.200 zł.

Świąteczna „wizyta“ włamywaczy w Katowicach

1 b. m. w godzinach popołudniowych włamali się przez okno do kuchni, a następnie do mieszkania Stefana Niznera, zam. w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 53, jacyś nieznani sprawcy, którzy porozbijali zamki od szuflad, poczem skradziony 100 zł. gotówki, oraz biżuterję nieustalonej dotychczas wartości, zbiegli.

Zawiadomiona o włamaniu policja, wszczęła śledztwo i jest już na tropie sprawców. (as).

Sakrament szatana w Niemczech

Odważny głos biskupa berlińskiego

Głośnem echem odbiło się w całych Niemczech kazanie wygłoszone w Wielki Piątek przez biskupa diecezji berlińskiej ks. dr. Baresa w obecności 20 tys. wiernych zebranych na olbrzymim placu przed kościołem św. Jadwigi w Berlinie. W ostrych słowach wystąpił biskup przeciwko „literaturze pogańskiej“ szerzącej się dziś w Niemczech, którą nazywa „Sakramentem szatana“, zrodzonym z grzechu i grożącym zagładę całemu narodowi niemieckiemu. Znamieniem obecnej chwili — mówił biskup jest powszechna trwoga i ucieczka przed własnem sumieniem. Niema drogi pośredniej między Chrystusem, a Antyrystem, między prawdą a kłamstwem. W mocnych słowach zwrócił się następnie dr. Bares do ludności katolickiej Berlina wzywając ją do odważnego wytrwania przy kościele i przypominając słowa ewangelji, że wrota piekielne nie przełamią dzieła Chrystusowego. Można łamać instytucje polityczne, ale z kościołem Chrystusa wrogowie nigdy nie dadzą sobie rady. Kazanie to wywołało w kołach narodowo-socjalistycznych ostre protesty.

Proces „Żelaznej Gwardji“ w Bukareszcie

W procesie „Żelaznej Gwardji“ trybunał wojenny zakończył w sobotę badania świadków, z których wielu zrzekła się zarówno obrona jak i oskarżenie. Następnie zabrał głos występujący w charakterze prokuratora generała Detrobicascu domagając się kary bezterminowych ciężkich robót dla trzech uczestników zamachu na premjera Dudą, bezterminowych lub długotrwałych ciężkich robót w zależności od ewentualnych okoliczności łagodzących dla 4 oskarżonych w tej liczbie dla Corneliu Codreanu i gen. rezerwy Cantacuzino. Dla pozostałych 48 oskarżonych domagał się kary więzienia od roku do 10 lat. Uzupełnił przemówienie oskarżycielskie płk. Hotineano. W poniedziałek rozpoczną się przemówienia obrońców. Wyrok prawdopodobnie ogłoszony będzie w czwartek.

„Moja droga do Hitlera“

Socjalista Severing hitlerowcem

„Rheinisch-Westfälische Zeitung“ zapowiada ukazanie się w najbliższej przyszłości pamiętników głośnego do niedawna działacza socjaldemokracji niemieckiej i b. ministra spraw wewnętrznych Prus, Severinga. Tytuł tych pamiętników ma brzmieć: — „Moja droga do Hitlera“.

Jak okazuje się, Severing przebywa stale w Berlinie i jest na usługach rządu hitlerowskiego. Pobiera on pełną pensję ministra, a zadaniem jego jest opracowanie wyczerpującego memorjału na temat działalności niemieckich organizacyj monarchistycznych. Rząd hitlerowski — jak wiadomo — bardzo uważnie śledzi wszystkie posunięcia i działalność niemieckich monarchistów.

Reichswehra tworzy jądro

przyszłej armji szturmowej Niemiec

„Mercure de France“ z 1 kwietnia ogłasza artykuł, poświęcony mobilizacji armji niemieckiej. Jakby wynikało z cyfr na rok 1932, obecna Reichswehra składa się z 4.300 oficerów, 21 tys. podoficerów i 64 tys. żołnierzy, podczas gdy normalny stosunek wynosi 1 podoficer na 15 żołnierzy. Kompanja piechoty Reichswehry liczy 30 podoficerów. Kompanja w czasie mobilizacji posiada tylko 9 podoficerów. Znaczy to, że każda jednostka może dostarczyć kadr dla trzech jednostek. Każdy pułk w czasie pokoju tworzy więc kadrę trzech pułków, czyli dywizji. Każda kompanja zmobilizowana składa się ze 150 żołnierzy, z czego 50 żołnierzy armji czynnej, 25 rezerwistów i 75 z oddziałów szturmowych. Reichswehra posiada 119 pułkowników, mając tylko 41 pułków oraz 703 wyższych oficerów, przydzielonych do 265 istniejących bataljonów. W każdym pułku piechoty istnieje więc 3 pułkowników, w każdym zaś pułku artylerji 6 pułkowników. W ten sposób 21 pułków piechoty, dozwolonych przez traktat wersalski, może dostarczyć w razie potrzeby 21 dywizyj piechoty, w tem 7 dywizyj zmotoryzowanych. Będzie to armja szturmowa pierwszej linji. Pułki posiadają jednak zawsze oprócz 3 batalionów, dozwolonych przez traktaty, jeszcze 4 niedozwolony batalion. Te ostatnie bataljony przeznaczone są do użycia w razie mobilizacji, jako następna grupa, albo jako armja okupacyjna. Jeśli chodzi o materjał wojenny, to w przeważnej części materjał taki już istnieje. Produkcja przemysłowa uległa takiej intensyfikacji, że Niemcy dysponują już odpowiednim materjałem artyleryjskim i motorowym, koniecznym do uzbrojenia 21 dywizyj.

250 rybaków na krze lodowej

Z Moskwy donoszą, że w zatoce fińskiej łamacz lodów „Truwor“ odnalazł 250 rybaków, którzy wraz z 65 końmi znaleźli schronienie na krze lodowej. „Truwor“ płynie obecnie do Leningradu.

Rokowania gospodarcze M. Ententy

W stolicy Rumunji bawi od kilku dni czechosłowacka delegacja handlowa, celem przygotowania konferencji gospodarczej państw Małej Ententy, która odbędzie się w Bukareszcie w końcu kwietnia. Poza tem delegacja omówi szereg aktualnych zagadnień gospodarczych, interesujących oba kraje, związanych z upływającym w dniu 1 kwietnia terminem konwencji handlowej.

300 tysięcy pielgrzymów w Rzymie

W niedzielę wielkanocną plac przed bazyliką św. Piotra i gmach bazyliki wypełniły się tłumem około 300.000 pielgrzymów, z których przeszło połowa przybyła z zagranicy.

Uroczyste nabożeństwo w bazylice związane było nietylko ze świętem Wielkiejnocy, lecz również z kanonizacją założyciela zakonu Salezjanów, Ks. Bosco, oraz z zakończeniem roku świętego. W uroczystem nabożeństwie i wspaniałej procesji uczestniczył włoski następca tronu, siamska para królewska, książęta niemieccy, austrjaccy i hiszpańscy, rodzina Ojca św., korpus dyplomatyczny akredytowany przy Watykanie oraz szereg innych wybitnych osobistości z pośród duchowieństwa i sfer świeckich. Po ogłoszeniu kanonizacji bł. Don Bosco Ojciec św. odprawił pontyfikalną Mszę św., następnie zaś Ojciec św. udzielił Swego błogosławieństwa „urbi et orbi“.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

— 78 —

u mej kuzynki. Bo o ile poznałem panią Sydonię jest ona grymaśną i dumną osobą.

Należy jednak żałować, że odeszła stamtąd, a to ze względu na dzieci, które ją ogromnie kochały.

Zagadka została więc rozwiązaną. Nikt bowiem nie wątpił w szczerość słów Olgi. Jakim sposobem zresztą mógłby się ktokolwiek domyśleć prawdy!

Olga była bardzo zadowolona, gdy wreszcie przestano się nią zajmować.

Ciotka Agata miała wiele spraw do pomówienia z rodziną.

Najpierw powinszowała jednak Jerzemu arcydzieła, którem była zachwycona, na co on odpowiedział uprzejmym i trochę pobłażliwym uśmiechem.

Wiedział dobrze, co sądzić o znawstwie sztuki ciotki Agaty.

Na drodze do mieszkania ciotki — małego domku w pobliżu kościoła — Róża uwiesiła się u ramienia starej kobiety, a i Jerzy trzymał się jej boku.

Olga miała tymczasem sposobność poznać drugą młodą dziewczynę, którą jej przedtem przedstawiono.

Nazywała się ona Emilja Froncewicz. Olga dowiedziała się od niej, że przed niedawnym czasem bawiła w sąsiadującym z Lipczycami majątku Włodarce, gdzie jej prowadziła gospodarstwo jego właścicielowi, baronowi Pietrowskiemu.

Z początku utrzymywano ze Strońskimi zwykłe sąsiedzkie stosunki, wnet jednak Róża polubiła

— 79 —

bardzo młodą dziewczynę, która umiała pozyskać sobie tak jej, jak i jej rodzicow względy.

Gdy Róża, która ogromnie pragnęła przyjaciółki, zaproponowała Emilji, by zamieszkała w Lipczycach, jako jej towarzyszka, ta zgodziła się chętnie na to.

Tem skwapliwiej przyjęła propozycję, że jak twierdziła, gdyby była zbyt długo bawiła we Włodarce, mogłaby się narazić na ludzką obmowę, gdyż baron Pietrowski był jeszcze młodym człowiekiem i kawalerem.

Emilja Froncewicz była bardzo piękną dziewczyną. Miała wysmukłą, nadzwyczaj zgrabną figurę, ogromnie dużo wdzięku i wspaniałe włosy, zbliżone kolorem do włosów Olgi.

Pomimo to nie podobała się Oldze. Jakkolwiek twarzyczka Emilji była piękną, spojrzenie jej miało niemiły, wyzywający wyraz.

I w zachowaniu jej było coś, co nie wydało jej się naturalnością, ale raczej brakiem powściągliwości.

Było to jednak tylko pierwsze wrażenie.

Już w powrotnej drodze Emilja umiała z takim wdziękiem i serdecznością przemówić do Olgi, że ta pożałowała w myśli swego niesłusznego sądu o niej. Ta mała osóbka była rzeczywiście uroczą istotą.

Przed domkiem ciotki Agaty zatrzymano się. Ona i Olga spędziły całą noc w wagonie, było więc rzeczą zrozumiałą, że chciały sobie teraz wypocząć.

Humor

POTĘGA REKLAMY.

— Czy sądzi pan, że dawanie ogłoszeń do gazet wydaje jakieś rezultaty? — spytano pewnego jubilera.

— Naturalnie. Przed paroma dniami ogłosiłem, że poszukuję stróża nocnego, a już następnej nocy złodzieje włamali się do mego sklepu!

U NOWOBOGACKICH.

— My mamy masę antyczków. Tu naprzykład widz. pan portrecik Napoljona, króla francuskiego z czasów pompjańskich wykopany tysiąc lat temu.

W PIKUTKOWIE.

— Panie dyrektorze, dlaczego pan, wystawiając Otella, podniósł ceny biletów?

— Dobry pan sobie jesteś. A farbę do uczernienia Otellego na nurzyna myśl pan, że mi dali zadarmo?

PRZEPISY GOSPODARSKIE.

Dobre obiady a przynajmniej obfite, ma się zazwyczaj w pierwszym roku pożycia małżeńskiego, poczem oba zapały: kucharski i miłosny słabną.

NARZECZONA SKAZAŃCA

60)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Marceli został skazany na śmierć. Tymczasem jego narzeczona, Adrjanna, udała się do króla prosić o łaskę. W tym czasie w Wersalu odbył się bal, w czasie którego wicehrabia de Marillac, za namową księcia Beaufort miał otruć margrabinę Pompadour.

— Poznaję cię także, panie Machault d'Aronville! — rzekł książę.

— Więc tak w bliskości margrabiny? — zapytał krzyżowiec.

— Warto niekiedy robić obserwacje! — odpowiedział Beaufort. — Przyszło mi właśnie na myśl pytanie, jak też długo margrabina pozostanie margrabiną?

— Jak mam to rozumieć, mości książę

— Jaknajdosłowniej. Zupełnie tak jakbym powiedział: chciałbym wiedzieć, czy ministrowie długo będą ministrami?

— Czyżby margrabina miała znów przypadłość kurczową? — zapytał krzyżowiec Machault.

— Tego nie wiem! — odpowiedział książę i pozostał na miejscu, z którego mógł obserwować margrabinę i rozmawiające z nią domino.

— Czy książę sądzisz, że margrabina może być obaloną, usuniętą? — zapytał krzyżowiec po cichu. — Jeżeli tak, to mniemam, że na to bardzo długo poczekać będzie trzeba.

— Być może! Ale czy długo myślisz pan pozostać ministrem, panie Machault?

To po raz drugi powtórzone zapytanie zdawało się czynić na zapytywanym nieprzyjemne wrażenie.

— Dopóki to stanowisko będzie mi się wydawało dogodnem, mości książę! — odpowiedział.

Powiedz pan raczej: dopóki kaprys margrabiny na tem stanowisku mnie pozostawi! — uśmiechnął się książę po cichu i nienawistnie. — Pocóż pan z tem się taisz? Nowy porządek zaprowadzony został na dworze. Dziękuję niebu za to, że nie jestem ministrem.

Krzyżowiec się zmieszał.

— Gdybym był księciem, nie pragnąłbym z pewnością brać na siebie ciężaru teki ministerjalnej! — odpowiedział.

— Miej się pan na ostrożności! — szepnął książę do ponurego i zachmurzonego Machaulta, niby szatan kuszący i pragnący jego duszę piekłu pozyskać. — Kto nie chce być obalony, powinien umieć stać się panem! Ktoby potrafił opanować margrabinę, ten dopiero byłby mistrzem!

— Niełatwe to zadanie, mości książę!

— Jesteś pan niezwykle pięknym mężczyzną, masz postać Apolina, musiałby chyba sam djabeł się w to wmieszać, gdybyś pan nie zdołał sobie pozyskać kobiety, którąbyś pragnął posiadać! Myślisz pan może, że margrabina naprawdę kocha króla?

— Margrabina kocha, choć może nie jego królewską mość.

— Wiesz pan o tem? — zapytał książę zvwo.

— Wiem z pewnością, mości książę.

— Kogóż margrabina kocha, panie Machault?

— Nie znam jeszcze nazwiska tego człowieka, ale mogę się go dowiedzieć, jeżeli to dla księcia będzie interesującem.

— Możesz się pan dowiedzieć teraz zaraz?

— Jeżeli margrabina d'Estrees znajduje się na balu.

— Poszukajmy. Tam jest hrabia d'Argenson, ten czarny rycerz z damą, z którą rozmawia, niewątpliwie będzie margrabina. Chodź pan! Sądzisz pan zatem, że margrabina może wiedzieć?

— Margrabina d'Estrees znajdowała się przy tem, gdy ta szczególna scena miała miejsce — odpowiedział Machault.

— Jaka szczególna scena, kochany panie? — zapytał książę, pociągając go za sobą.

— Właściwie nie scena, tylko przypadek, — poprawił się minister. — Pozwoli jednak książę, że to sama wesoła i dowcipna margrabina opowie.

Obaj zamaskowani panowie powrócili do głównej sali i tak skierowali swe kroki, że się musieli spotkać z rycerzem, który ze swoją damą żywo zajęty był rozmową.

Hrabia d'Argenson, minister wojny już przedtem witał się z księciem Beaufort i jak się zdawało, poznał tak-



Margrabina Pompadour wyjrzała przypadkowo przez okno

że krzyżowca, ponieważ grzecznie postąpił naprzeciw niego.

Towarzysząca rycerzowi dama, ślicznie wyglądająca w swoim kostjumie, uprzejmie odkłoniła się dwom zamaskowanym panom, gdy hrabia d' Argenson szepnął jej ich nazwiska.

— Przed chwilą, nim mieliśmy szczęście spotkać panią margrabinę — rzekł do niej Machault — rozmawialiśmy właśnie o szczególnej scenie, której świadkiem była pani niedawno, a podczas której pani margrabina Pompadour okazała niezwykłe wzruszenie. Jak słyszałem, była pani przy tem obecną, może zatem raczy nam pani opowiedzieć to zajście — rzekł Beaufort.

— Zdaje mi się, że ten nieznaczący nic wypadek wzrasta do wysokości ważnego zdarzenia, ja jednak o całem tem zajściu opowiedzieć mogę bardzo niewiele! — odpowiedziała margrabina d'Estrees.

— Racz nam pani powiedzieć choćby nawet nieznaczące szczegóły, gdyż najkorzystniej jest zawsze otrzymywać wiadomości od naocznych świadków! — odrzekł Beaufort.

— Było to kilka tygodni temu. Margrabina udała się do Paryża, aby obejrzeć swój portret, który maluje Andrion. Towarzyszyła jej tylko jedna z dam przybocznych i prosiła także mnie, abym wraz z nią odwiedziła pracownię malarza, — opowiadała zamaskowana dama. — Wielkie okno pracowni wychodzi na bulwary, obraz stał w bliskości okna. Przypatrzywszy mu się, margrabina Pompadour, wyjrzała przypadkowo przez okno. Nagle zbladła, wpatrzała się nieruchomo w bulwar, wyciągnęła rękę i pewien wyraz... pewne imię wydobyło się z jej ust.

— Jakże brzmiało to imię? — zapytał Beaufort zaciekawiony.

— Zdaje mi się, że słyszałam imię Narcyz, widziałam jednak tylko tyle, że wielu ludzi przechodziło bulwarem. Margrabina tem, co widziała, była bardzo wzruszona. Zauważyłam to, lecz wkrótce zapanowała nad sobą, poczem bezzwłocznie opuściła pracownię malarza. Oto jest wszystko, co powiedzieć mogę.

— Narcyz! — powtórzył Beaufort zamyślony. — Pani margrabina Pompadour ma zatem pewną przeszłość, którą należy zbadać. Jeżeli się nie mylę... Ale nie... Myślałem, że to wcale inne imię!... W każdym razie dziękujemy pani za opowiadanie, chociaż niestety takie krótkie!...

— Zdaje się ono robić takie wrażenie, jakby margrabina Pompadour ujrzała nagle człowieka, zostającego z nią w jakimś bliskim stosunku! — zauważył Machault. — Otóż mamy wyjaśnienie tego, co poprzednio powiedziałem, mości książę.

Beaufort, jak się zdawało, nie miał zamiaru głębiej się zastanawiać nad tą okolicznością, ponieważ rozmowę z d'Argensonem i margrab. d'Estrees na inny przedmiot skierował.

W tej chwili margrabina Pompadour objawiła życzenie ochłodzenia się lodami, ponieważ w sali było bardzo gorąco.

Z tego powodu zdjęła maskę.

Szambelan przyniósł jej na małej złotej tacy muszlę z lodami i podał z ukłonem.

Gdy margrabina wzięła do ręki muszlę i małą, złotą łyżeczkę, szambelan oddalił się.

W tej chwili paź Leon zbliżył się do swojej pani, ażeby potrzymać, lub w razie potrzeby odebrać od niej spodek.

Margrabina skosztowała lodów, ale pierwsza łyżeczka, którą wzięła do ust, obudziła w niej żywą odrazę.

— Te lody są niedobre! — rzekła do pazia. — Zdaje mi się, że są za słodkie.

— Mam przynieść innych? — zapytał Leon, biorąc z jej rąk muszlę.

Margrabina odmówiła skinieniem głowy.

Paź odniósł muszlę do bufetu, gdzie ją wraz z opróżnionemi do odpowiedniego naczynia włożono.

Wicehrabia Marillac widział to wszystko.

— Lody są niedobre! — zawołał paź na służących, których te słowa niemało zadziwiły, ponieważ wszyscy nie wyłączając króla, chwalili lody i jedli je z zadowoleniem.

Gdy Leon powrócił do margrabiny, była ona uderzająco blada. Zaczęła nagle doznawać zwrotu głowy.

Paź podał jej krzesło. Margrabina zapytała o swoje damy.

Przywołano je.

— Bardzo mi jest niedobrze! — rzekła margrabina. — Pragnę wrócić do moich pokoi.

Należało uniknąć wszelkiego zwracania uwagi, margrabina wstrzymała się zatem przez czas jakiś, aż odzyskała siły o tyle, że mogła w ten sposób nie uderzający opuścić salę.

Gdy powróciła do swoich pokoi, skarżyła się na dolegliwe boleści i udała się natychmiast do sypialni, a tymczasem posłano po lekarza.

Wicehrabia Marillac zbliżył się do księcia Beaufort.

— Zdaje się, że pani margrabinie przytrafił się jakiś wypadek! — rzekł tak głośno, że także d'Argenson, Machault i margrabina d'Estrees usłyszeli te słowa.

Wkrótce rozeszła się po salach budząca ogólne wrażenie wieść o nagłem zasłabnięciu margrabiny Pompadour, której zaledwie sił starczyło na opuszczenie sali.

Wieść ta obudziła najrozmaitsze wrażenie, nadzieje i obawy na dworze.

XLIX.
DO WERSALU

Na nieforemnem i nieporządnie utrzymywanem podwórzu pocztowem w Tulonie stała na boku blada, niepokojem przejęta dziewczyna, okryta lekką mantylą, z twarzą, zasłoniętą czarnym welonem.

Było bardzo chłodno, prawie zimno. Po niedawnych jeszcze gorączkach jesiennych, zdawała się nagle występować zima w całej potędze, a chociaż na wybrzeżu morza Śródziemnego pora ta zwykle sprowadzała ze sobą tylko deszcze, mgły, i zimne wiatry, zmiana ta jednak była już dokuczliwą, zwłaszcza, że nastąpiła bezpośrednio po upałach.

Na podwórzu pocztowem stał wielki, trzema końmi zaprzężony wóz.

Adrjanna, gdyż ona to była ową dziewczyną w ciemnem okryciu, zbliżyła się do powozu i wsiadła.

Oprócz niej w powozie znajdowało się tylko jakieś małżeństwo.

Pozdrowiwszy współpasażerów, zajęła miejsce, które opłaciła aż do Paryża. Daleka, trudna podróż rozpoczęła się nareszcie.

Łatwo się domyśleć, z jaką obawą Adrjanna wybierała się w tę drogę. Czas był dla niej tak skąpo wymierzony, że wszelka przeszkoda w podróży zniweczyłaby jej cel. Wiedziała o tem i mówiła do siebie, że w jej ręku leży los nieszczęśliwego więźnia. Gdyby powróciła zapóźno, wyrok zostałby wykonanym!..

Okropna ta myśl cągłym przejmowała Adrjannę niepokojem, do ciągłego naglila ją pośpiechu.

Nie wątpliła, że jej się uda uzyskać od króla ułaskawienie. Postanowiła użyć wszystkiego, co było w jej mocy, aby go zmiękczyć, a dostać się do niego musiała bądź co bądź! Przecież życie jej ukochanego Marcelego zależało od tego.

Podróż zaczęła się ciemnym, nieprzyjemnym, mg. istym listopadowym wieczorem. Małżeństwo, które jechało wraz z Adrjanną, otuliło się ciepłą kołdrą i spało smacznie jak w łóżku.

Adrjanna czuwała. Nie mogła spać. Wzruszenie ją przejmowało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Jedna porażka i remis Ruchu w Pradze

Ruch — Victoria Zižkov 4:5 Ruch — D. F. C. 2:2

Pierwszy mecz „Ruchu“ w turnieju wielkanocnym, urządzonym przez DFC. Praga, zakończył się dla Polaków zaszczytną przegraną. Jego przeciwnik, „Victoria“ Zižkov zdołał dopiero w ostatnich minutach gry uzyskać zwycięską bramkę ze strzału karnego, przyczem „Ruch“ prowadził w pierwszej połowie gry 4:2.

„Ruch“ rozpoczął grę w wspaniałym stylu. Ataki jego wzorowe i opracowane wzbudzają podziw widowni. Victoria broni się rozpaczliwie i nie może się przeciwstawić przewadze „Ruchu“. Już w 9 min. Peterek piękną „bombą“ zdobywa pierwszą bramkę, a w niespełna 4 min. później Zorzycki, w zamieszaniu podbramkowem, podwyższa wynik na 2:0. Dopiero teraz miejscowi cośkolwiek się rozgrywają i inicjują szereg wypadów skrzydłami. Z winy naszej obrony, która była zadaleko wysunięta do przodu, miejscowi zdobywają z przeboju pierwszą bramkę, lecz w 5 min. później Wilimowski po pięknem zagraniu z Wodarzem podwyższa wynik na 3:1. Następuje okres wielkiej przewagi Polaków i tylko dzięki doskonałej obronie bramkarza, miejscowi potrafią się obronić od większej porażki. Teraz nawet i publiczność, która początkowo dopingowała Czechów, dopinguje Polaków i okazała wielkie zadowolenie z okazji przeboju Wilimowskiego, który sam minął z piłką 4 graczy, a w końcu znalazł się w bramce przeciwnika, podwyższając wynik do 4:1. Nie ulegało już teraz kwestji, że Polacy zejdą z boiska, jako zasłużeni zwycięzcy, bowiem do przerwy gra nadal stoi po ich przewagą. Czesi w ostatniej minucie przed przerwą znów z przeboju podwyższają wynik do 4:2 przez Kristala.

Po przerwie „Ruch“ zmienił się do nie dopoznania. Załamał się on na wszystkich linjach, a jedynie na wysokości zadania stanął Dziwisz. Czesi atakują teraz coraz gwałtowniej, grając zbyt ostro. Sędzia p. Frys toleruje ostrą grę, przyczem dopomógł Czechom do zdobycia dwóch następnych bramek. Steiner i Zaiczek. dwukrotnie z wyraźnej pozycji spalonej zdobywają wyrównanie, przyczem bramkarz Polaków puścił fatalnie ostatnią bramkę. Gra nie jest już teraz tak ciekawa, a miejscowi dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. Polacy opadają na siłach, przyczem obrona popełnia szereg błędów taktycznych. Przedewszystkiem słabo grał Wadas, z którego winy miejscowi zdobyli rzut karny, przemieniony na zwycięską bramkę przez Steinera, prawie w ostatnich minutach gry.

Bardzo dobrze grali w polskim zespole Wodarz, Peterek, Wilimowski, Dziwisz i Kacy. Urban poza kilkoma momentami — słaby. Najsłabszy w ataku — Giemza. Badura w pierwszej połowie świetny. To samo da się powiedzieć o obronie. Po przerwie trio obronne grało fatalnie.

Miejscowi okazali się równorzędnym zespołem. Dobry start do piłki, doskonałe ustawianie się całego ataku i lotność — oto główne cechy miejscowych. Mecz wygrali Czesi szczęśliwie, w czem dopomógł im w dodatku sędzia.

W drugim dniu

W drugim dniu turnieju praskiego „Ruch“ zmierzył się z pokonanym zespołem z meczu Bohemians — DFC. (4:0), DFC. Praga, amatorskim mistrzem Czechosłowacji.

Do spotkania tego obie drużyny przypisywały wielką wagę, a przedewszystkiem Polacy chcieli zrewanżować się za niesprawiedliwą porażkę.

„Ruch“ rozpoczyna grę w doskonałym stylu i już w 15 min. prowadzi 2:0. Tym razem wspaniałą formę wykazał Urban, przyczem Peterek, jako kierownik napadu, zaimponował Czechom swojemi precyzyjnemi i pięknemi podaniami na skrzydła. Polacy demonstrują bardzo ładną grę, a zamiast Mrozka gra w niedzielę bramkarz rezerwowy Ploch, który obronił szereg ładnych i ostrych strzałów miejscowych.

W 33 min. DFC. niespodziewanie dochodzi do głosu. Mianowicie przebój prawego skrzydła zahamował nieprzepisowo jeden z naszych obrońców, za co sędzia podyktował rzut karny, który zamienił Hahn na pierwszą bramkę. Do przerwy „Ruch“ nadal znajduje się w ofenzywie, przyczem pilnowany jest przedewszystkiem Wilimowski.

Po przerwie gra jeszcze bardziej się zaostrza, a miejscowi pragną teraz zmęczyć Polaków. Słaby ich okres przetrzymuje jednak cała drużyna. Obai bramkarze są często zatrudnieni. Publiczność oklaskiwuje piękne podania Peterka. Urban na prawem skrzydle jest nie do utrzymania i szerzy popłoch w obronie miejscowych. Niemniej dobrze spisuje się nasza obrona, która gra ostrożniej i ciągle pcha na atak do przodu. W ostatnich prawie minutach gry DFC. wyrównuje w zamieszaniu podbramkowem ze strzału Hahna.

Z drużynie „Ruchu“ wyróżnili się Urban, Peterek, Kacy, bramkarz i począści Badura.

Turniej wygrała drużyna „Victorii“, która pokonała w finale Bohemians 3:0 (1:0).

Ruch pozostawił w Pradze bardzo dobre wrażenie.

„Naprzód“ (Lipiny) przegrał w Ostrowic

W czasie Świąt z okazji 25-lecia Ostrowii w Ostrowiu odbył się czwórmecz piłkarski, przy udziale mistrza Śląska „Naprzodu“, „Legji“ z Poznaniaa, OKS. i zespołów miejscowych. W pierwszym dniu Naprzód zmierzył się z Ostrowją i przegrał spotkanie w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla miejscowych zdobył obie Stach, dla „Naprzodu“ Kania z karnego. „Legja“ wygrała po ciężkiej walce z OKS. 4:3 (3:0). Bramki dla „Legji“ zdobył Gensler 3 i Mikołajczak 1.

Widzów koło 1.500.

Czechie Karlin w Nowej Wsi

K. S. „Wawel“ (Nowa Wieś) — Czechie Karlin 1:3 (0:1)

Nowa Wieś miała w pierwsze święto Wielkanocne swoją atrakcję sportową. Znana ligowa drużyna zawodowych piłkarzy Czechosłowacji Czechie Karlin w swoim dwudniowym pobycie na Śląsku zmierzyła się z A-klasową drużyną Śląska „Wawel“ z Nowej Wsi. Trzeba przyznać, że goście zdołali odnieść zwycięstwo z trudem, miejscowi bowiem, nie mając nic do stracenia, starali się utrudnić zdobycie zwycięstwa przez gości. Byłoby im się to może nawet udało, gdyby nie niepotrzebna hiperkombinacja napadu. Zawiele bowiem kombinował on wszerz, tracąc miejscami doskonałe okazje do zdobycia bramki. Zagrania miejscowych niejednokrotnie były o wiele ładniejsze i efektowniejsze, niż gości i z wyjątkiem tej fazy gry, w której Czesi podwyższyli wynik do 3:1, miejscowi mieli o wiele więcej z gry.

Do powyższych zawodów oba zespoły wystąpiły w następujących składach: Wawel: Herisz, Kandziora, Lipich, Palka, Rzeźniczek, Bonczek, Pietrzyk, Hadasik, Rzepus, Szampera, Cyganek. Czechie Karlin: Krupa, Strajczek, Kusera, Votruba, Nowak, Rozwoda, Mrasc, Laim, Piscek, Bubieniczek, Skoczdopola. Sędzia p. Gryc.

Zespół gości cechowała przedewszystkiem lotność skrzydeł, dobre ustawianie się pod bramką, wyższość techniczna w grze indywidualnej, lecz tylko napastników, u których najlepiej mógł się jeszcze podobać Bubeniczek — motor wszystkich akcji gości. Dalej dobry był lewo-skrzydłowy, oraz prawo-skrzydłowy. Ostatni nie dochodził zbyt często do głosu, będąc dobrze pilnowanym przez obronę miejscowych; brillował w doskonałem dośrodkowaniu piłki. Pomoc gości nie wyróżniła się bynajmniej, a były okresy, że pomoc miejscowych, jako całość zaprezentowała się znacznie lepiej. Obrona również nienadzwyczajna i oprócz dobrego strzału i orjentacji pod bramką nie mogła nam zaimponować. Bardzo wysoką klasę zaprezentował natomiast bramkarz i jemu głównie Czesi mają do zawdzięczenia, że miejscowi nie mogli kilkakrotnie uwidocznić swych pociągnięć cyfrowo.

U miejscowych poza kilkoma słabemi momentami lewego pomocnika i lewoskrzydłowca wszyscy grali w miarę możności. Zdołali oni wywalczyć sobie należny respekt u przeciwnika, zmuszając go do wydania całej swej energji. W napadzie wyróżnił się Hadasik, Rzepuś i Pietryga, przyczem środkowy pomocnik doskonale zasilał napad piłkami Rzeźniczek. Obrona twarda i zdecydowana. Prawy obrońca zawinił pierwszą bramkę, wypuszczając Bubeniczka. Bramkarz bez zarzutu i nie zawinił ani jednej bramki. Bronił przytomnie i okazał się godnym swego vis a vis. Ogólnie zespół „Wawelu“ zaprezentował się bardzo dobrze. Życzyć sobie należy, by zespół ten znalazł się w Lidze śląskiej, bowiem poziom jego klasy jest równorzędny z poziomem naszych ligowców. Przegrana z tak poważnym przeciwnikiem o wyrobionej reputacji międzynarodowej, stanowi dla „Wawelu“ bezwzględnie sukces, a kierownictwu „Wawelu“ należy się uznanie za to, że, mimo tak ciężkich warunków gospodarczych, nie wahał się sprowadzić na Śląsk tak kosztownego przeciwnika. Nie zawiodła kierownictwa Wawelu publiczność, gdyż nawet z najdalszych zakątków Śląska spieszono do Nowej Wsi.

Sama gra przeprowadzona była od początku do końca w bardzo szybkiem i ostrem tempie.

Czesi rozpoczynają grę, przyczem wskutek ostrego wiatru skośnego mają cośkolwiek więcej z gry. Miejscowi szybko pozbywają się tremy i również rozpoczynają atakować. Już w pierwszych minutach gry pokazują swe groźne pazurki, a bramkarz gości z trudem broni trzykrotnie ostrych strzałów, wybijając je każdorazowo na korner. Czesi miejscami zagrywają ładnie, lecz trudno im się przebić przez twardą obronę miejscowych. Kilka ich strzałów broni w pięknym stylu Herisz. W 32 min. Czesi niespodziewanie, znajdując się w defenzywie, przebijają się przez obronę miejscowych, a efektowny przebój Bubieniczka kończy się zdobyciem pierwszej bramki. Miejscowi nie zrażają się tem, lecz nadal ostro atakują. Piłka znajduje się raz poraz pod którąś bramką, a Czesi ściągają do obrony całą pomoc, „murując“ swoją bramkę.

Po przerwie Czesi cośkolwiek się rozgrywają i uzyskują lekką przewagę. Szybkie wypady skrzydeł i przeboje Bubeniczka tamuje obrona Wawelu. W 7 min. miejscowi przypuszczają generalny atak na bramkę Czechów, a piękny strzał Cyganka ląduje w bramce. (1:1). Gra staje się jeszcze szybszą, a Czesi grają teraz bardzo dobrze. Po kilku kornerach Bubeniczek podwyższa wynik na 2:1, a w 5 min. w zamieszaniu podbramkowem wynik dnia ustala obrońca miejscowych, który wepchnął piłkę do własnej bramki. Za chwilę później miejscowi mają okazję zrewanżować się z karnego, lecz najsłabszy ich gracz Bonczek strzela w słupek. Gra interesująca kończy się przy stanie kornerów 8:8.

A.K.S. Król. Huta zwycięża

Czechie Karlin 5:4 (:1)

Atrakcją Śląska w drugim dniu Świąt był drugi z rzędu występ drużyny czeskiej na boisku AKS. w Król. Hucie. Po nienadzwyczajnej grze z Wawelem spodziewano się od gości o wiele więcej, gdyż ogólnie sądzono, że oszczędzali oni swe siły na mecz z AKS. Niestety Czesi rozczarowali koniec dnia. Wystąpili oni w tym samym składzie, co w Nowej Wsi. Gospodarze zaś w kompletnym składzie z Joszkiem w bramce.

Gra rozpoczął AKS. dość ciekawie, bowiem już w 2 min. Wostal zdobywa prowadzenie. Czesi, speszeni grają nerwowo, a w akcjach ich brak płynności. Gospodarze są ciągle stroną atakującą, a atak, dobrze kierowany przez Dudę przysparza obronie gości wiele kłopotu. Kilka „bomb“ łapie przytomnie bramkarz Krupa. W 17 min. Stolarczyk z rzutu karnego podwyższa wynik. Czesi wreszcie biorą się do pracy i w 25 min. zdobywają pierwszy rzut przez Pistka.

Po przerwie Czesi ostro atakują, trwa to jednak niedługo. Wostal w 5 min. po pięknej kombinacji z Stolarczykiem oddaje piłkę Piętkowi, a ostatni zdobywa 3 punkt. Zanosi się na wysoką porażkę gości. Atak miejscowych gra miejscami koncertowo. Strzela dużo, lecz goście po „kiksie“ Będkowskiego zdobywają drugi punkt przez Skoczdopola. Zanosi się na wyrównanie, gdyż Czesi ostro atakują. Z pięknego przeboju miejscowych Piątek zdobywa 4 bramkę. W min. gry Marcel zdobywa ostatnią bramkę dla miejscowych. Czesi stawiają wszystko na jedną kartę i w 33 min. gry Bubeniczek, a następnie ten sam gracz ustala wynik dnia. Publiczności koło 7.000. osób.

Oceniając grę obydwuch zespołów przyznać należy wyższość gospodarzom, którzy przedstawili zespół jednolity, posiadający lepszy atak i pomoc. W drużynie gości szwankowała linja pomocy, co się ujemnie odbiło na ataku. U gości wyróżnił się bramkarz Krupa i skrzydłowi. U gospodarzy cały atak, a specjalnie Marcel, Wostal, oraz pomocnik Kuchta.

„Wacker“ wiedeński w Krakowie

Wiedeń zycy pokonują „Wisłę“, a remisują z „Cracovią“

W pierwsze Święto Wielkanocne gościł w Krakowie „Wacker“ wiedeński, który pokonał bezapelacyjnie Wisłę w niespodziewanie wysokim stosunku 6:1. Polacy na początku sezonu grali dość słabo, szczególnie w pierwszej połowie gry. Wiedeńczycy zademonstrowali w tej części gry wysoki poziom, a serję licznych strzelonych bramek rozpoczęł prawo-skrzydłowy Zizczek, który w 5 i 13 min. strzela pierwsze bramki. W kilkanaście minut później Hauswirth i Samek ustalają wynik do przerwy.

Po przerwie „Wacker“ spoczywa na laurach i stara się grać dla efektu. Miejscowi atakują cośkolwiek więcej, lecz słaba dyspozycja strzałowa i pech pod bramką nie pozwala im zdobyć bramki. Hauswirth i Grenzler podwyższają nawet wynik do 6:0, a dopiero pod koniec gry honorowy strzał pada z zamieszania podbramkowego przez Artura.

CRACAVIA — WACKE RWIEDEŃ 2:2

Wynik krzywdzi Cracovię, bowiem mecz mogła ona wygrać. Crcaovia znajdowała się w o wiele lepszej formie niż Wisła i była przez cały czas w ofenzywie, a ton grze Cracovji nadawał lewoskrzydłowy Zembaczyński. Wacker, zaskoczony dobrą formą miejscowych, w pierwszej połowie stale znajdował się w defenzywie i tylko dzięki doskonałej grze bramkarza Wackeru goście zdołali z honorem wyjść ze spotkania. U białoczerwonych murem nie do przebycia był Pająk, w obronie bramkarz Lasota. Również na wysokości zadania stanęła pomoc, w której odznaczyli się Ziszka, Chruściński i Mysiak. Pierwszą bramkę dla Cr. zdobył Zembaczyński w 34 min. gry.

Gar do przerwy stała na wysokim poziomie, po przerwie cośkolwiek się wyrównuje. W 9 min. po przerwie Cracovia ma okazję podwyższyć wynik z karnego lecz Kisieliński strzela ponad poprzeczkę. Teraz do głosu dochodzi Ziszek i zdobywa dla Wackeru piękną bramkę. W 20 min. gry Walzhofer prowadzi główką, a w 40 min. przed końcem gry Ciszewski ustala wynik dnia.

Lwów: Pogoń Lwów — Boskai (Węgry) 2:0 (1:0). Pogoń — Boskai w drugim dniu 2:1 (1:0).

Bydgoszcz: Polonia Bydgoszcz — Vioktoria Piła 4:1. W drugim dniu 5:1.

Toruń: Sportclub Kwidzeń — Gryf Toruń 2:8.

Czarna przyszłość białego sportu
na Śląsku

27 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Okręg. Zw. Lawn-Tenisowego. Obrady oraz przebieg dyskusji wykazał, iż Okręg Śląski nie posiada do dnia dzisiejszego własnego statutu, lecz rządzi się na zasadzie narzuconego przez Polski Związek Lawn-Tenisowy regulaminu który w żadnym wypadku nie może zaspokoić potrzeb organizacyjnych jednego z najpoważniejszych okręgów w kraju, a zarazem stoi w rażącej sprzeczności z obowiązująca od 71 styszubC 7230Ś123459 wiązującą od 1 stycznia br. ustawą o stowarzyszeniach. Z tych powodów sprawozdanie ustępującego zarządu ograniczyło się wyłącznie do sprawozdania sekretarza.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż okręg nie prowadzi kasowości, gdyż poszczególne kluby odprowadzają należne składki bezpośrednio Warszawie, oraz nie posiada żadnej egzekutywy w stosunku do członków. Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju organizcaja Okręgu nie może w dalszym wypadku odpowiadać jego zadaniom, ani też przyczyniać się do usprawnienia administracji okręgu. Te względy właśnie przemawiają za koniecznością wywalczenia przez Śląsk własnego okręgu, któryby umożliwił przeprowadzenie nasuwających się siłą rzeczy zagadnień.

Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarza zarządu na podkreślenie zasługuje fakt wzrostu ilości klubów do gólnej liczby 22 z ilością drużyn, przekraczających liczbę 28. Poruszano m. in. sprawę wygórownaych składek do P. Z. L. T. Pozatem rozszerzono klasę „A" do 8 klubów i tem samem utrzymano w tej klasie Stadjon z Król. Huty. Projekt rozgrywania mistrzostw w trzech klasach upadł większością głosów. Na zakończenie obrad ustalono w sezonie bieżącym mecz Śląsk — Kraków w Katowicach. Opole — Górny Śląsk, mistrzostwa junjorów itp. Po udzieleniu ust. zarządowi asbolutorjum przystąpiono do wyboru nowych władz, które dały następujący wynik: prezes płk. Nawratil, wiceprezes inż. Zachaczewski, kapitan sportowy dr. Skulicz, sekretarz Meisenhendler, skarbnik Kita, delegat do P. Z. L. T. Kulej oraz referent prasowy mr. Korcyl.

Według ostatnio zatwierdzonej przez zarząd weryfikacji kolejność klubów przedstawia się następująco: w klasie „A": 1. Kat. Kl. Ten., 2. Pogoń, 3. B. B. E. V., 4. Zielono Biali, 5. 06 Mysłowice, 6. 06 Katowice, 7. Stadjon Król. Huta, 8. Mysłowicki Kl. Ten. W klasie „B": Rezerwa K. K. T., 2. Śląsk, 3. Rakieta, 4. Cieszyński Kl. Ten., 5. Siemianowicki Kl. Ten., 6. Rezerwa Stadjonu, 7. Rezerwa Pogoni, 8. Rybnik, 9. Roździeń-Szopienice, 10. Hakoah, 11. Policyjny K. S., 12. Rezerwa Zielono-Biali, 13. R. B. B. E. V., 14. Rezerwa 06 Katowice, 15. 06 Mysłowe. 16. Śląskie Tow. Łyżwiarskie, 17. Vicoria Częstochowa, 18. Rezerwa B. B. E. V.

Eliminacje bokserskie
przed spotkaniem z Estonją

W związku z mającemi się odbyć zawodami z reprezentacją Estonji, — Zarząd Śl. O. Z. B. uchwałą z dnia 22 marca polecił przeprowadzenie eliminacji w celu wyłonienia reprezentacji do powyższych zawodów. Eliminacje odbędą się w dniu 6 kwietnia o godz. 20 w Nowym Bytomiu.

Kapitan sportowy Śl. O. Z. B. do eliminacji tej wyznaczył następujące pary, od wagi muszej do ciężkiej: Jarzombek — Górecki, Moczko — Krawczyk, Matuszczyk — Engel, Białas — Wiechuła, Brabański — Bieniek, Kowaczek — Skalec, Jaszulek — Wrazidło, Wocka — Uherek.

Na zainteresowane kluby nakłada się obowiązek dopilnowania, by wyznaczeni do eliminacji zawodnicy przybyli w oznaczonym czasie na zawody, a w razie nieusprawiedliwionego nieprzybycia zawodnika, zostanie dany klub bezwzględnie pociągnięty do odpowiedzialności.

Jeżeli zajdą przeszkody, uniemożliwiające zawodnikowi stawienie się do walki, wówczas odnośny klub zobowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o tem Zarząd Śl. O. Z. B.

Na dzień 6 kwietnia 1934 r. wydaje się zakaz startu dla wszystkich klubów zrzeszonych w Śl. O. Z. B.

Uchwałą Zarządu Śl. O. Z. B. z dnia 22-go marca br. darowano KS. 27 Orzegów dwie trzecie grzywny, nałożonej w kwocie 40,— zł. pod warunkiem, że jedna trzecia pozostałej grzywny klub wpłaci do kasy Śl. O. Z. B. do dnia 5 kwietnia br.

Polecono Wydziałowi Sportowemu Śl. O. Z. B., by udzielał klubom, zalegającym ze składkami, lub innemi świadczeniami, zezwolenia na zawody tylko wówczas, jeżeli klub zobowiąże się wpłacić przed rozpoczęciem zawodów część należności delegatowi, lub sędziemu, pod warunkiem, że odbierający wykaże się upoważnieniem do inkasowania sum, należnych Śl. O. Z. B.

Przed wyjazdem polskich pięściarzy do Rzymu
Czem legitymują się nasi zapaśnicy-amatorzy

Polski zapaśniczy świat sportowy stoi obecnie pod znakiem igrzysk zapaśniczych, które odbędą się tego roku w Rzymie. Stając słusznie na stanowisku, iż wysłać do Rzymu można tylko takich zawodników, którzy mają szanse zająć miejsce w finale. Zarząd PZA zestawi reprezentację doborową, składającą się z zawodników, **Śląska, Warszawy i Krakowa**, dla których to zawodników PZA zorganizował **2-tygodniowy obóz treningowy.** Szanse naszych zapaśników w Rzymie są poważne. Liczą oni w każdym razie na zdobycie IV miejsca w konkurencji kilkudziesięciu reprezentacyj państwowych. Na sukces ten liczyć mają prawo, bowiem 5 lat temu na igrzyskach zapaśniczych w Dortmundzie zdobyli IV miejsce.

Nasi zapaśnicy legitymują się długim szeregiem sukcesów międzynarodowych i uważani są w Europie za groźnych przeciwników. Historja międzynarodowych startów naszych zapaśników - amatorów od roku 1929 przedstawia się następująco:

W roku 1929 na igrzyskach o mistrzostwo Europy w Dortmundzie uzyskali 4-te miejsce na 17, biorących udział. W tym samym roku w Berlinie, Polska reprezentacja odnosi wspaniałe zwycięstwo nad Niemcami. Od tego czasu datuje się częsty kontakt naszych zapaśników z zagranicą, gdzie w roku 1930 indywidualne zwycięstwa odnoszą Dworok, Błażyca i Jan Gałuszka w Gdańsku, w Czechosłowacji i Węgrzech.

W roku 1931 w Pradze, Prościejowie i Pilźnie w meczach międzypaństwowych wygrywamy z Czechosłowacją. Na zawodach międzynarodowych w Szwecji Gałuszka Jan i Dworok odnoszą wspaniałe zwycięstwa. Wreszcie w roku 1933 uzyskują nasi zapaśnicy olbrzymi tryumf, bijąc bezapelacyjnie austrjacką reprezentację w Katowicach. W tym samym roku nasza reprezentacja odnosi wspaniałe zwycięstwo na meczu w Zagrzebiu o mistrzostwo Małej Ententy i Polski. W każdym razie nasi zapaśnicy zrobili duży postęp w sporcie, a zwłaszcza indywidualne wyniki, uzyskane przez Gałuszkę, Gwoździa, Dworoka i Neuffa, wysuwają ich na czoło zawodników europejskich.

II wiosenny bieg na przełaj
„Sokoła" w Bogucicach

II. wiosenny bieg na przełaj Sokoła — Bogucice — odbędzie się dnia **8 kwietnia br.** o godz. 12 w Katowicach-Bogucicach w dwuch oddzielnych grupach, lecz przy równoczesnym starcie a mianowicie: Grupa I — seniorzy — na trasie około 3.000 mtr. Grupa II — juniorzy — na trasie około 1.500 mtr.

W grupie I mogą startować wszyscy sokoli oraz członkowie Towarzystw sportowych i półwojskowych w Bogucicach i Zawodziu, którzy ukończyli lat 18 i wylegitymują się przed startem z członkowstwa danego Towarzystwa. Również startować mogą zawodnicy niestowarzyszeni, lecz mający miejsce zamieszkania w Bogucicach lub w Zawodzu.

W grupie II mogą startować wszyscy zawodnicy wymienionych Towarzystw, którzy jeszcze nie ukończyli lat 18. lecz są w wieku pozaszkolnym. Równoczesny start biegu dla obu grup będzie na ul. Markiefki przy ulicy Sztygarskiej, zaś meta na ul. Markiefki przy kościele parafjalnym. Trasa biegu będzie w stronę ul. Ludwika, szyb Ludwika w kierunku omentarza, ul. Wolności, Ryszarda i Markiefki.

W grupie I., pierwszy zawodnik, który przerwie taśmę, otrzyma nagrodę przechodnią. Nagroda przechodzi na własność po dwukrotnem z kolei lub trzykrotnem poza koleją zdobyciu. Niezależnie od tego, zawodnicy mijający metę od 1-szego do 4-tego, otrzymują nagrody w formie żetonów z oznaczeniem zdobytego miejsca. W grupie II. pierwszy zawodnik mijający metę, otrzymuje nagrodę w formie żetonu. Dalsi zawodnicy od 2 do 4-tego otrzymują nagrodę w formie dyplomów.

Zgłoszenia wraz ze startowem 20 gr., należy kierować w Bogucicach pod adresem kierownika biegu **p. Kocurka Alojzego**, ul. Wolności 33, zaś w Zawodziu pod adresem p. Kurzeji Bernarda, ul. Krakowska nr. 77 a. Termin zgłoszeń upływa **7 kwietnia br.** W wyjątkowych wypadkach uwzględnione zostaną zgłoszenia w dniu biegu. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego odbędzie się o godz. 10 w świetlicy Sokoła mieszczącej się w domu sypialnianym przy ul. Ferdynanda. Po badaniu lekarskiem odbędzie się wydawanie numerów startowych.

Po biegach i ustaleniu kolejności mijania mety, odbędzie się rozdanie nagród.

Bokserzy Nowego Bytomia remisują w Mysłowicach
10 : 10

W sobotę wieczorem odbyły się w Mysłowicach w sali hotelu „Polonia" międzyklubowe spotkania bokserskie pomiędzy niedawno powstałą sekcją bokserską „Pogoni" Nowy Bytom a mysłowickim „06", które zakończyły się zaszczytnym dla „Pogoni" wynikiem remisowym. W ramach tych spotkań rozegrana została walka pomiędzy Wocką a Uherkiem, która zakończyła się również wynikiem remisowym przyczem walka przeprowadzona była na niewysokim poziomie sportowym.

Do najciekawszych walk należało spotkanie Krawczyka I z Langerem zakończone w drugiem starciu przez k. o. dla pierwszego Piechę z Bielskim, przyczem pierwszy aczkolwiek zremisował. Niezwykłą ambicję wykazał Gronostaj w spotkaniu z Kiesewetrem. Pierwszy po raz pierwszy stanął do ringu, i, gdyby miał cośkolwiek rutyny ringowej, mógłby bezapelacyjnie wypunktować przeciwnika. Ogólnie poziom sportowy zawodów był dość wysoki i ciekawy. Organizacyjnie jednak pozostawiały zawody wiele do życzenia. Publiczność mianowicie, która z pewnością przejęła się wielką ilością k. o., jakie uzyskano na powyższych zawodach, pod koniec zawodów urządziła sobie walki na... własny rachunek. W ringu stanęło dwu zapalonych „bokserów" którzy rozpoczęli okładać się wzajemnie do utraty przytomności, tak że publiczność, podzieliwszy się wkońcu na dwa obozy rozpoczęła walki między sobą. Przybyła policja zlikwidowała ten atrakcyjny mecz bokserski „rabarberem".

Wyniki walk są następujące: od wagi papierowej do ciężkiej. Zawodnicy miejscowych na pierwszem miejscu: Hanf II przegrywa po zaciętej walce z Krawczykiem II na pkt. Hanf I wypunktował wysoko na pkt. Suchanża. Langer przegrywa w drugiem starciu przez techniczny k. o. Kulesa wygrywa w pierwszem starciu przez k. o. do Marka Bielski II wygrywa również w pierwszem starciu przez k. o. z Panderą. Uherek remisuje z Wocką. Gronostaj przegrywa po zaciętej walce z Kiesewetrem. Lmowicz przegrywa do Gruszki. Piecha remisuje z Bielskim I.

Oświadczenie

Zarząd Oddziału Śląskiego PZD. i PS. stwierdza, iż p. Herman Sicher nie pracuje w żadnem wydawnictwie jako dziennikarz sportowy, oraz nie jest członkiem Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych i jako taki nie ma prawa występować w imieniu polskiej prasy sportowej.

Zarząd Oddziału Śląskiego PZD i PS.

Ping-pong w Katowicach

W rewanżowem spotkaniu ping-pongu mistrz Śląska SMP przy N. M. P. Katowice zwycięża SMP Janów w stosunku 7:2.

Wyniki poszczególnych gier są następujące (Janów na pierwszem miejscu):

Jokel N. M. P. Katowice — Jelonek SMP Janów 17:21 21:17 20:22 0:1, Młynek (NMP. Kat.) — Wilczek (SMP J.) 19:21 21:17 14:21 0:1, Tyrtania (K) — Beger (J) 18:21 21:18 24:22 1:0, Grzybowski (K) — Bobla (J) 18:21 21:9 17:21 0:1, Wiewiór (K) — Tomecki (J) 13:21 14:21 0:1, Grycz (K) — Schmidt (J) 11:21 9:21 0:1, Pferda (K) — Piontek (J) 22:20 10:31 12:21 0:1.

Double: Jokel - Młynek (K) — Jelonek-Bobla 14:21 13:21 0:1. Tyrtania - Grycz — Schmidt - Piontek (J) 21:17 21:8 1:0.

Bieg na przełaj
„Sokoła" poznańskiego unieważniony

Urządzony wczoraj w Poznaniu bieg na przełaj Sokoła poznańskiego, przy udziale 60 zawodników został unieważniony, bowiem 1 zawodnik przebył trasę prawidłową. Reszta nadrobiła sobie 300 mtr. Jest to już drugi wypadek unieważnienia biegu w Poznaniu, przyczem winę za fatalną organizację biegu ponoszą organizatorzy.

Uridil będzie trenerem
„Pogoni"

Lwowska Pogoń zdecydowała się zaangażować trenera którym będzie słynny dawniej piłkarz wiedeński, Uridil. Gracz ten był jednym z najpopularniejszych w Europie, a w Wiedniu niezwykle lubiany. Jego specjalnością były groźne przeboje. Uridil obejmuje stanowisko trenera w Pogoni już z dniem 1 kwietnia. Miejmy nadzieję, iż pod jego fachowem kierownictwem odzyska Pogoń swą dawną świetną tradycję.

Sport w S. M. P.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska, który odbędzie się w dniu 15 kwietnia br. w Katowicach wzbudził wielkie zainteresowanie. Zgłoszenia do zawodów ciągle wpływają. Jako jeden z pierwszych oddał również zgłoszenie zeszłoroczny zwycięzca **Musialik Roman z Kozłowej Góry.** Zaznaczyć należy, że Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach najlepszych swych biegaczy wyśle na Narodowy Bieg Naprzełaj do Warszawy w dniu 2 maja. Zgłoszenia do zawodów zamknięte zostaną z dniem 10 kwietnia. Startowe do biegu wynosi dla członków SMP., należących do PZLA. 20 gr., zaś dla nienależących 40 gr.

Zebranie naczelników sportu SMP. Okręgu Bielskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 kwietnia br. o godz. 11 w Dziedzicach w ognisku SMP.

Zebranie naczelników sportu Okręgu Mikołowskiego odbędzie się w dniu 22 kwietnia br. o godz. 13 w Orzeszu w ognisku SMP. (gmach starej szkoły ludowej).

Okręg Mikołowski podaje do wiadomości, że zgłoszenia do rozgrywek piłkarskich upływają z dniem 15 kwietnia br. Zgłoszenie do rozgrywek winno być uskuteczmione na piśmie z podpisami patrona, prezesa i naczelnika sportu. Wraz ze zgłoszeniem należy uiścić wpisowe w wysokości zł. 2,00. Zgłoszenia przesyłać należy na ręce naczelnika okręgowego Pawła Szafrańca, Orzesze. Kol. Bukowina nr. 35.

Posiedzenie Komisji Wykonawczej, której powierzono przeprowadzenie finałowych rozgrywek ping - pongowych o mistrzostwo Śląska w grach pojedyńczych, podwójnych i drużynowych odbędzie się w czwartek dnia 5 kwietnia br. o godz. 18.30 w Sekretarjacie Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20. Posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Związku Młodzieży Polskiej odbędzie się w sobotę dnia 7 kwietnia br. o godz. 17 w Sekretarjacie.

Drobne wiadomości sportowe

— W miejscowości Planitza, w Alpach Słowenji, odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. Konkurs zgromadził 5000 widzów. Znakomity skoczek norweski, Sigmund Ruud skoczył na odległość 95 m., ale z upadkiem. Jego brat natomiast, Birger Ruud, uzyskał wspaniały wynik — 92 m., skok ustalony. Wynikiem tym ustanowił Birger Ruud nowy światowy rekrod długości skoku. Na tym samym konkursie padł nowy rekord Jugosławji, ustanowiony przez Detchnera wynikiem 66 m.

— Ruch — mistrz Ligi 1933 zaproszony został na mecz z mistrzem Francji — Red Star w Paryżu oraz na zawody z repr. klubów polskich we Francji.

— Obóz treningowy dla pięściarzy przed wyjazdem na mistrzostwa Europy, zorganizowany zostanie najprawdopodbniej zaraz po świętach w C. I. W. F'ie na Bielanach.

— Emigracja polska w Belgji, której reprezentacja piłkarska wyjeżdża do Francji na okres świąt wielkanocnych, celem rozegrania meczu z reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji ustaliła już swą reprezentację. Wyjeżdżają: Morawski, Rychwalski, Oborny, Hauptman, Jelski, Trajter, Marzec, Rozenwald, Kaszyca, Pułczek i Ney. Jelski jest byłym graczem Polonii warszawskiej.

— Wczorajsze zawody piłkarskie o mistrzostwo Austrji przyniosły sensacyjną porażkę Rapidu, który uległ zespołowi FAC. w stosunku 2:3 (1:0). Wskutek porażki Rapidu drużyna ta cofnęła się na drugie miejsce w tabeli mistrzostw mając 23 pkt. Na czoło tabeli wysunęła się Admira z 24 pkt.

— W Norwegji odbyły się w tych dniach w pobliżu miejscowości Hamar zawody narciarskie na najdłuższym dystansie uprawianym przez Norwegów, a mianowicie: — bieg na 60 km. Zwyciężył znany narciarz Arne Rustadtuen w czasie 5:41.25 sek., przed Brodahlem — 5:43.06 sek. Trzecim był młody student, Knut Moyen.

K klasie senjorów zwyciężył 45-letni Olaf Braatthen w czasie 6:18.58 sek.

Pamiętaj o bezrobotnych

Klub Cyklistów „1899" Siemianowice

mistrzem Polski w piłce rowerowej

Przy licznie zebranej publiczności odbyły się w pierwsze święto w Królewskiej Hucie w Katolickim Domu Związkowym rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej. Z powodu ogólnego kryzysu i braku funduszów na reparację rowerów, zawody powyższe były przez kluby słabo obesłane i do walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski stanęły tylko 4 kluby śląskie, a mianowicie: KC. 1899 Siemianowice, „Szarotka" Mała Dąbrówka, TC. „Strzał" Pszczyna i „Biały Orzeł" Świętochłowice. Brakowało na starcie takich klubów, jak „05" Katowice, „Tempo" Hajduki, „Amatorski" Świętochłowice, Tow. Cykl. Żory itd., które w latach ubiegłych przedstawiały groźnych przeciwników.

Samo zawody stały tego roku na wysokim poziomie i stwierdzić można było kolosalne postępy wszystkich drużyn zarówno pod względem techniki jak i tempa gry. Jak było do przewidzenia, faworyt Kl. Cykl. Siemianowice bez większego wysiłku pokonał bezapelacyjnie wysokocyfrowo wszystkich przeciwników, zdobywając z powrotem zasłużenie mistrzostwo Polski, które po trzymaniu go przez 4 lata zrzędu poszło w roku ubiegłym wskutek choroby fenomenalnego Poremby do Pszczyny. Obecna ligowa drużyna Siemianowic w składzie braci Porembów zademonstrowała tego roku piękną grę i przy obecnej dobrej formie śmiało odniosłaby nie jeden piękny sukces i zagranicą. Szybka orjentacja, celne strzały, przeważnie górne z każdej pozycji oraz wykorzystanie każdej sytuacji podbramkowej cechuje mistrzowską drużynę.

Zeszłoroczny mistrz „Strzał" w Pszczynie nie potrafił z honorem bronić tytułu i jego słabą grą ani na chwilę nie zagroził Siemianowicom. Zespół Pszczyny gra więcej kombinacyjnie, zapomina przytem jednak o jednej ważnej rzeczy, to jest o strzelaniu na bramkę. Pozatem gra Pszczyna trochę za ostro, co powoduje liczne upadki z roweram.

Mała Dąbrówka przedstawia przeciętną drużynę, w której widać brak lepszego zgrania i celniejszych strzałów.

Po powitaniu gości i zawodników przez organizatora otwiera program rejem szkolnym „Szarotka" Mała Dąbrówka. W przerwie walk występuje młody kolarz z Janowa w numerze humorystycznym, wywołując wesołość na sali. Bardzo bogaty repertuar jazdy sztucznej zademonstrował poza programem fenomenalny Poremba z Siemianowic, który pod względem zręczności nie ustępuje cyrkowcom. To też znalazł on w Król. Hucie wdzięczną publiczność, która go wynagrodziła niemilknącemi oklaskami.

Wyniki meczów: Zawody rozegrane zostały w dwuch serjach: Siemianowice—Mała Dąbrówka 11:1 i 11:3, Siemianowice — Pszczyna 15:3 i 10:2. Pszczyna — Mała Dąbrówka 6:4 i 9:3.

W klasie B. zwyciężają również Siemianowice przed „Białym Orłem" Świętochłowice i „Szarotka" Mała Dąbrówka.

Organizacja bardzo sprawna, spoczywała w rękach KS. Stadjonu z p. Słotą na czele; strona techniczna leżała w rękach Wydziału Sportowego Śląskiego Związku Kolarskiego. Strona propagandowa tych zawodów dopisała jak się należy, iż w krótkim czasie ta piękna gałąź okolarstwa zaprowadzona zostanie również i na terenie Król. Huty. Sk.

„Victorja" (Berlin) — „Warta" (Poznań) 3:2 (1:0)

Spotkanie to cieszyło się wielkiem zainteresowaniem. Około 4 tys. widzów obiegło boisko. Gra jednak była mało ciekawa. Zaledwie w kilku minutach drugiej części zainteresowanie meczem było większe. Goście nic szczególnego nie pokazali. Warta grała nieco gorzej, a gdyby nie brak dyspozycji strzałowej swej linji ataku, mogłaby mecz wygrać. Goście, jako całość, lepsi, uzyskali zwycięstwo zasłużenie.

Bramki zdobyli dla „Victorji" siebohz II i Winkler. Dla „Warty" bramki padły ze strzału Szerfkego z rzutu karnego i ze strzału Nowackiego w 44 min. drugiej połowy meczu.

W drugim meczu obie drużyny grały znacznie lepiej, niż w dniu poprzednim. Do przerwy „Warta" jest równorzędna, lecz po przerwie opada na siłach. W okresie słabego momentu „Warty" berlińczycy zdołali w przeciągu 4 min. strzelić 4 bramki, co zadecydowało o wyniku. Berlińczycy narzucili „Warcie" silne tempo, lecz gra przez cały czas była fair.

Bramki dla Warty zdobyli Nowacki i Radkiewicz po 1. Dla Victorji — Wieholz 2, Landenkiel 2 i Dauda 1. Sędziował p. Stalińki. Widzów koło 3 tys.

ŻIDENICE BRNO — GARBARNIA KRAKÓW 5:4 (4:1).

Garbarnia krakowska gościła w czasie Świąt Wielkanocnych w Brnie, gdzie rozegrała mecz z SK. Żidenice.

W pierwszym dniu Garbarnia przegrała po anogół wyrównanej grze z miejscowym SK. Żidenice 5:4 (4:1).

Do przerwy miejscowi zdołali uzyskać swe bramki z dalekich strzałów, bowiem silny wiatr był ich sprzymierzeńcem. Po przerwie Garbarnia nadrabia stracone bramki, lacz ostra gra miejscowych i stanowczy opór ich obrony nie pozwala już Polakom wyrównać.

Bramki dla Garbarni zdobyli Smoczek 3 i Riesner 1. Widzów koło 5 tys.

W PIERWSZYM DNIU GARBARNIA POKONAŁA SK. JASS WELKE MIZMET 2:1.

Antwerpia: Sparta Praga — Berschoot AC 5:2. Vienna — Ant. FC. 3:3.

Leodjum: Wiener Sportcl. — Slavia Praga 2:1 (1:1).

Lozanna: Teplitzer FK. — Lozann. Sportcl. 3:2.

Z śląskich boisk piłkarskich

W czasie świąt rozegrano szereg ciekawych spotkań na boiskach Śląska, których wyniki, ze względu na rozpoczynające się już w najbliższą niedzielę rozgrywki o mistrzostwo, dają pewien obraz formy naszych drużyn.

KS. CONCORDIA KNURÓW — DIANA KATOWICE.

KS. ŚLĄSK TAEN. GÓRY — KS. BRZEZINY ŚL. 5:0 (4:0).

Zasłużone zwycięstwo Śląska, u których wyróżnił się doskonały napad. Gra sotra lecz fair.

KS. WILHELMINA — KS. GWIAZDA BRZEZINKA 1:0 (0:0).

KS. SŁAVION — KS. ISKRA SIEMIANOWICE 2:2 (0:2).

KS. „24" SZOPIENICE — KS. ROZDZIEŃ SZOPIENICE 1:0 (0:0).

LS. „06" MYSŁOWICE — KS. „09" MYSŁOWICE 4:0 (2:0).

W czwórmeczu w Mysłowicach pierwsze miejsce zajęła drużyna KS. „24" Szopienice.

POCZTOWE PW. KATOWICE — SZCZAKOWIANKA 2:2.

ZGODA BIELSZOWICE — POCZTOWY PW. KATOWICE 2:2 (1:1).

KS. „23" CZERWIONKA — WALKA MAKOSZOWY 3:2 (1:1).

KS. „23" CZERWIONKA — POGOŃ KATOWICE 6:2 (4:1).

KS. WIELKA DĄBRÓWKA — KS. HALLER BRZEZINY ŚL. 2:1 (2:0).

KS. Rożdzień Szopienice — KS. „09" Mysłowice 3:2 (3:1).

KS. „24" SZOPIENICE — KS. „06" MYSŁOWICE 1:0 (0:0)

MŁODZ. POWST. WODZISŁAW — SK. FRYSZTADT 4:1 (0:1).

Pięknym wynikiem poszczycić się może zespół footbalowy Młodzieży Powstańczej z Wodzisławia, który sprowadzając do Wodzisławia znaną czołową drużynę Śląska cieszyńskiego SK. Frysztadt wygrał spotkanie w wysokim stosunku bramek.

Czescy piłkarze do przerwy prowadzili. Po przerwie, dzięki ambicji miejscowych, gra się wyrównuje, a Tatus niespodziewanie zdobywa wyrównanie. Sukces daje bodźca miejscowym, którzy nadal silnie atakują i w krótkich odstępach czasu zdobywają 3 dalsze bramki, przez Henzla, Achtelika i Guzego po 1.

LIGOCIANKA KATOWICE — SŁOVIAN KATOWICE 5:0 (4:0).

KS. Stadjon Mikołów — KS. Rozwój Katowice 1:1.

KS. Odra Szarlej — KS. Chorzów 1:0 (0:0)

KS. Pogoń Nowy Bytom — KS. Wawel Nowa Wieś 3:0 (1:0)

KS. Dąb — KS. Orzeł 2:1.

KS. Strzelec Szarlej — KS. Czarni Chropaczów 2:0.

KS. Brzeziny Śl. — KS. „06" Katowice 3:4.

Strzelec Łagiewniki — Kresy Kr. Huta 2:1.

SMP. Załęże — KS. Rozwój 2:2.

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. CZECHOWICE 4:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Szopieniczan, u których wyróżnił się napad wraz z pomocą. Miejscowi grali zbyt ostro. Bramki dla Szopienic zdobyli Konieczko 3, Pilarek 1.

SOKÓŁ CHEŁM — R. K. S. BRZESZCE 5:1 (1:0)

Z BOISK ŚLĄSKA OPOLSKIEGO:

IFC. Katowice — Vorwaerts Gliwice 2:3 (1:0). Najlepszy ukatowiczan Kula, który zdobył obie bramki, słaby bramkarz Adler. „09" Bytom — „05" Schweinfurt 0:3. „06" Wrocław — „05" Schweinfurt 0:2. Sportfreunde Konstadt — KS. Kępno 2:2, w drugim dniu 3:2. DFK. Szombierki — SMP. Wielk. Hajduki 4:0 (2:1).

Sport na Śląsku

KOMUNIKAT ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU TENISA STOŁOWEGO.

W związku z ukazaniem się notatki w organach niemieckich, podajemy wszystkim klubom tenisa stołowego na Śląsku do wiadomości, iż nie upoważniliśmy Christliche Gewerkschaften w Król. Hucie do przeprowadzenia mistrzostw w grach indywidualnych Śl. Zw. T. S. wd niu 8 kwietnia br.

Mistrzostwa Śląska w tenisie stołowym oddaliśmy do przeprowadzenia „Makkabi" w Król. Hucie, które odbędą się dnia 15 kwietnia w następujących konkurencjach:

Drużynowe A i B klasa, jednostkowe A kl., podwójne A kl.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem W. Keins, Król. Huta, Jagiellońska 1. Do powyższych mistrzostw zostały wyznaczone następujące nagrody: srebrny puhar, figury sportowe, wiele cennych nagród i dyplomy.

BIEG NA PRZEŁAJ W MYSŁOWICACH.

Sekcja lekkoatletyczna KS. „06" Mysłowice urządza 8 kwietnia o godz. 13.30 bieg na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych na przestrzeni: dla seniorów powyżej lat 18 — 5 klm., dla juniorów do lat 18 — 2 klm.

Zbiórka wszystkich zawodników o godz. 13 w lokalu p. Breslauera na Cmoku, gdzie nastąpi badanie lekarskie i rozdanie numerów. Startowe wynosi 25 groszy od zawodnika. Zgłoszenia należy kierować w terminie do dnia 7 bm. pod adresem p. Inż. Brachmana, Mysłowice, Miejskie Zakłady Przemysłowe.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

R. K. S. „Zabrze" — Zagłębie 0:1

CHORZÓW — CKS 5:1 (2:1)

Rewanżowe spotkanie tych drużyn w Czeladzi zakończyło się zbyt wysokiem zwycięstwem lepszej drużyny Chorzowa. Miejscowi mieli swój słaby dzień i tylko pierwsze 10 minut grali koncertowo, zdobywając honorową bramkę przez Przybylkę. Zawiodła przedewszystkiem linja pomocy, a atak grzeszył hyperkombinacją. Wynik rezerw 2:2. Goście reprezentowali się z jaknajlepszej strony. Swój słaby dzień miał również sędzia p. Mandat.

„07" — BRYNICA.

RKS „ZABRZE" — „ZAGŁĘBIE" 0:3

HAKOAH BĘDZIN — SARMACJA 1:5.

„06" komb. Mysłowice — „Zew" Niemcy. 1:0.

Victoria Będzin — Brygada Strzymieszyce 1:7.

Unja Sosnowiec — KS. Chorzów 4:1.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU.

Warszawa: Polonia — Legja 1:2 (0:1) Jedyny mecz ligowy zakończył się po na ogół wyrównanej grze zwycięstwem Legji która grała bez skontuzjowanego Nawrota.

Przygody bezrobotnego Francka



Froncek wczesnie rano w śmigus w macherzynę leje wodę, aby oblać swą gosposię, oraz inne „frelki" młode.



Lecz gosposia była sprytna i wszystko to przewidziała, to też wzięła kubeł wody i cicho się z nim skradała.



Gdy tak Froncek w macherzynę wodę nalewał zbyt długo, gospodyni weń chlusnęła ...



Froncek, nie chcąc zostać dłużnym, macherzynę swoją ściska i w uciekającą „mutter" również zimną wodą tryska.

(c. d. n. dalszy nastąpi)